Nr. 114 NALEZYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Kraków, Poniedziałek 18 Maja 1925 Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
w sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . . 20 „
Nadesłane . . . . . 25 „
Po kronice . . . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

P. T. Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW egz. obowiązkowy

SEILER PIANINA SEILER
NADESZŁY DO SKŁADU 1062
H. SMOLARSKIEJ, KRAKOW, SZEWSKA 9.

Przewrót w polityce gospodarczej

Kraków, 16 maja.

W polityce gospodarczej rządu p. Grabskiego dokonał się pod pewnym względem znaczny przewrót. Hasło bezpośredniego oddziaływania na potanienie konsumcji musiało pod naporem faktów ustąpić miejsca hasłu podnoszenia produkcji, choćby to nawet miało się łączyć z pewnem **podrożeniem konsumcji.**

Okazało się bowiem, że polityka niskich cen zawiodła i położenia konsumentów nie poprawiła, a zato przyczyniła się do spadku produkcji, a temsamem do wzrostu bezrobocia i zmniejszenia zarobków, czyli pogorszenia położenia właśnie tych miljonowych rzesz konsumentów, którym miała służyć. Jeszcze raz zostało faktami stwierdzone, że w krajach, w których dochód społeczny płynie prawie wyłącznie z produkcji, tylko rozwój tej produkcji może przynieść poprawę bytu szerokich warstw i podnieść ich konsumcję — a to bez względu na to, czy poziom cen i zarobków będzie nagół niski, czy też wysoki, jak np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie wszystkim dość dobrze się dzieje mimo wysokiego poziomu płac i cen.

Powyższa zmiana polityki gospodarczej objawiła się głównie w tej częściowej rewizji taryfy celnej, która jest już opracowana i w najbliższych dniach lub tygodniach ujrzy światło dzienne. Spotkamy tam podwyżkę ceł nietylko na artykuły luksusowe i zbędne, lecz także na szereg **gotowych wyrobów krajowego przemysłu, których produkcja upadała** z braku dostatecznej ochrony celnej, niezbędnej, jak się okazało, wskutek różnicy kosztów produkcji, wyższych w kraju niż zagranicą. Ta nowa idea jednak nie będzie przeprowadzona dość konsekwentnie, gdyż rząd chce uniknąć drażnienia zagranicy, z którą nas łączą stosunki traktatowe. Prace nad rewizją reszty taryfy celnej, wymagające gruntowniejszych studjów, rozpoczną się w najbliższym czasie i będą prowadzone również pod kątem widzenia ochrony produkcji.

Wszelako i w tej dziedzinie nowa polityka gospodarcza nie jest konsekwentną, ponieważ np. między innemi nie udało się na razie przeforsować zasady, że lepiej sprowadzać z zagranicy zboże niż mąkę — tak, że reaktywowanie ceł na mąkę nastąpi dopiero po nowych zbiorach. Tu zwyciężyła obawa, że wcześniejsze reaktywowanie ceł spowodować może zwyżkę cen mąki na obecnym przednowku — mimo, że młyny zobowiązywały się cen nie podwyższać.

Jakkolwiek wspomniana zmiana polityki gospodarczej odpowiada położeniu, to wykazuje ona jedną ogromną wadę, mianowicie połowiczność. Jest to znowu tylko paljatyw. **Tam, gdzie idzie o efekty trwałe na dalszą metę, o gruntowne obniżenie kosztów produkcji, tam rząd nie wychodzi z dotychczasowej bierności.** Podwyższenie ceł ochronnych na wyroby przemysłowe jest teraz, wobec małej wydajności pracy i drogich kapitałów, nieuniknione. Przez to powstanie jednak atmosfera cieplarniana. »A la longue« tylko zwiększenie wydajności pracy polskich mózgów i mięśni oraz zwiększenie podaży tanich i dogodnych kapitałów może siłę naszej wytwórczości przemysłowej upodobnić do przemysłu środkowej i zachodniej Europy. Otóż niestety rząd, zdobywając się na przejście do polityki protekcyjnej w zakresie ceł, **odsuwa od siebie wszelką myśl o czynnej ingerencji w stosunku pracy** gwoli zwiększenia jej wydajności, a tem samem zmniejszenia kosztów produkcji, przypadających na jednostę towaru. Bierność ta istnieje jeszcze w tej chwili, w której, jak się zdaje, usposobienie klasy robotniczej jest już na ogół dojrzałe do zrozumienia, że jedynie zwiększenie wydajności pracy i (częściowo) przedłużenie jej trwania, może zapewnić stalsze, niż obecnie, i absolutnie wyższe zarobki. Na przeszkodzie stoją tylko hasła. Rozumiejąc i uznając, że rząd nie chce używać gwałtu, sądzimy, że mógłby jednak wywrzeć nacisk na obie strony, by doprowadzić do zgodnego zwiększenia liczby godzin pracy w roku o 10 proc., t. j. z 2.100—2.200 na 2.400, jak jest w Czechosłowacji, Belgji, Francji, Włoszech itd. W tym celu mógłby rząd zwołać ni ustającą konferencję porozumiewawczą pracodawców i robotników i przedłożyć jej materjały cyfrowe, których objektywne sprawdzenie przez tę komisję doprowadziłoby ją może do pożądanej decyzji. Szłoby na razie tylko o **próbne** przedłożenie czasu pracy na zasadzie tego paragrafu ustawy, k[illegible] mówi o koniecznościach narodowych i ze[illegible] na przeciąg trzech miesięcy. Próba [illegible] następnie być przedłużoną na dalsz[illegible]ce, a potem należałoby urządzić co[illegible] plebiscytu robotniczego na tema[illegible] rzeczy, wytworzony przez przedłużenie czasu pracy, jest dla nich korzystniejszy niż obecny — i czy należy go utrwalić lub też skasować.

Takie posunięcie w zakresie stosunków pracy odrazu ułatwiłoby dopływ tańszych zagranicznych kapitałów, a równocześnie stworzyłoby takie warunki psychologiczne, że byłoby można wtedy domagać się od przemysłu, by pod grozą zniżenia ochrony celnej wysilił się zarówno w kierunku inwestycyj, jak i pod względem ulepszeń w organizacji i metodach pracy. Wtedy też byłoby można od przemysłu stanowczo żądać, by zwiększył wytwórczość z pomocą eksportu, choćby dumpingowego, który to eksport obecnie w znacznej mierze przerasta jego siły.

Bez takiego uzupełnienia nowa polityka gospodarcza może dać tylko doraźne efekty i poprawić chwilowo bilans handlowy, ale nie będzie identyczną z tą gruntowną reformą gospodarczą, od której zależy przyszłość ekonomiczna Polski.

Dr Roger Battaglia.

Wykrycie wielkiego sprzysiężenia komunistycznego w Belgradzie

Spiskowcy zamierzali zamordować króla, ministrów i generałów, oraz wysadzić w powietrze gmachy państwowe i redakcje dzienników

Zaprzyjaźnione państwo ostrzegło rząd jugosłowiański o zagrażających zamachach
Aresztowano 70 spiskowców

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Belgrad, 16 maja. »Politika« donosi, że na wzór bułgarski **miał być wykonany w Jugosławji cały szereg zamachów na wybitne osobistości i budynki publiczne.**

Spiskowcy zamierzali zamordować króla, Pasicza, wielu ministrów i wyższych wojskowych.

Pozatem miał być wysadzony w powietrze pałac królewski w Belgradzie, gmachy ministerstwa spraw wewnętrznych, zagranicznych, wojny, dyrekcja policji i parlament.

Dalej miała ulec zniszczeniu **drukarnia państwowa i drukarnie wielkich dzienników belgradzkich.** Wykonanie zamachu poruczone było **wyłącznie Macedończykom.**

Policja, po 4-dniowych intensywnych poszukiwaniach **natrafiła na sprężyny spisku. Pierwszy zamach miał być wykonany w dniu 15 bm. w południe na króla.** Policja jednak uniemożliwiła akcję już **przed kilku dniami.**

Na ślad spisku naprowadziła następująca okoliczność: **Policja aresztowała Bułgarów,** którzy mieli dokonać zamachów na byłych ministrów bułgarskich, przebywających na emigracji. Podczas tych aresztowań policja **natrafiła na właściwy ślad i aresztowała przeszło 70 osób. Pozatem zdobyła policja fotografje i dokładne odpisy personalne jeszcze nie aresztowanych spiskowców.** Wśród aresztowanych znajduje się **kilku Rosjan i Węgrów, reszta zaś pochodzi z Bułgarji.**

Z drugiej strony zostały jugosłowiańskie władze **poinformowane przez jedno z zaprzyjaźnionych państw o gotujących się zamachach** i z ostrzeżenia tego skorzystały w najszerszej mierze.

Organizacja spiskowa, pozbawiona wskutek aresztowań kierownictwa, nie mogła nic przedsiębrać i znajduje się w rozbiciu, a pojedynczych jej członków wyławiają władze policyjne.

Podstępny projekt niemiecki

w sprawie gwarancji granic

Za gwarancję granic z Polską żądają Niemcy przyłączenia Austrji

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 16 maja. Krążą tu pogłoski w sferach politycznych, jakoby Niemcy po otrzymaniu opdowiedzi francuskiej przesłać miały jeszcze jedną notę do sprzymierzeńców, w której **zagwarantują granice wschodnie, jeżeli koalicja zgodzi się na przyłączenie Austrji do Niemiec.**

Wiadomość ta wywołała w Paryżu wielkie **wzburzenie.** »Petit Parisien« uważa taką propozycję za **ciężkie naruszenie traktatu wersalskiego.** Niemcy zyskałyby poważne obszary, daleko większe aniżeli stracili w wojnie. Niemcy chcą wedrzeć się w samo **serce Europy środkowej — utorować sobie drogę na daleki wschód, usiłują dostać się nad morze Śródziemne przez Saloniki,** mieć łatwy dostęp do Włoch, a dalej pozyskać **wielki rezerwoar ludzki, ująć w swe ręce ważne drogi wodne i utrwalić się na rynkach bałkańskich.** Lecz poza temi celami pierwszorzędnego znaczenia dla trwałości pokoju światowego — Niemcy liczą na **rozdźwięki i nieporozumienia między Francją a jej wschodniemi sprzymierzeńcami.**

O tych zamiarach Niemiec już wcześniej wiedział **min. Skrzyński** i na konferencji z Benesem machiawelski plan Niemiec **dokładnie przestudjowali.** Zarówno Francja jak i sprzymierzeńcy — pisze »Petit Parisien« — są zdania, że traktat wersalski nie może być **w żadnym punkcie naruszony.**

Odrodzenie Hakaty

Rząd niemiecki przeznaczył 600 miljonów marek zł. na wykupno majątków polskich na Pomorzu

(Telegram od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. Dzisiejszy »Kurjer Poranny« donosi, jakoby **rząd niemiecki rozwinął gorączkową działalność na Pomorzu** w kierunku zakupywania przez **podstawione osoby wszelkiego rodzaju nieruchomości.** Podobno fundusz na cel tego pokojowego **wywłaszczenia Polaków na rzecz Niemiec ma wynosić 600 miljonów marek złotych,** na cele zaś całego »przedsiębiorstwa« ma stanąć dwóch byłych kapitanów cesarskiej armji niemieckiej.

Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu budżet na r. 1925

Warszawa, 16 maja. Na piątkowem posiedzeniu **Sejm ratyfikował konwencję handlową ze Szwecją, z Francją, oraz umowę konsularną z Estonją.** Podczas załatwienia tej ostatniej sprawy, przysłuchujący się obradom **parlamentarzyści estońscy byli przedmiotem serdecznej manifestacji Sejmu.**

Sejm załatwił również w pierwszem czytaniu **cały szereg ustaw,** a następnie przystąpił **do trzeciego czytania preliminarza budżetowego na rok 1925.** Marszałek przypomniał, że konwent seniorów zgodził się, aby w trzeciem czytaniu składano tylko krótkie deklaracje stronnictw oraz uzasadnienie niektórych poprawek.

Pos. **Bobrowski** imieniem P. P. S. **domagał się ustąpienia ministrów przemysłu i handlu oraz spraw wewnętrznych** i zapowiedział, że celem zachowania krytycznego stanowiska wobec rządu, **P. P. S. wstrzyma się od głosowania.**

Pos. **Miedziński** (Wyzwolenie) oświadczył, że klub jego **nie będzie głosował przeciw budżetowi.** Następnie zabierali głos posłowie **Chrucki** (Ukrainiec), **Poniatowski** (Wyzwolenie); który domagał się **skreślenia z pozycji dochodów około 12½ miljonów złotych z opłat weterynaryjnych** pos. **Kordowski** (Wyzw.) i pos. **Romocki** (Ch. D.)

Ostatni zabrał głos sprawozdawca generalny budżetu pos. **Zdziechowski** (ZLN), który wypowiedział się **przeciw wszystkim poprawkom, zmierzającym do zwiększenia deficytu rachunkowego.**

W głosowaniu **przyjęto poprawkę,** podwyższającą **budżet Sejmu i Senatu** o przeszło 175 tysięcy złotych.

Przy budżecie **ministerstwa spraw wewnętrznych odrzucono 18 głosami większości demonstracyjny wniosek Związku chłopskiego** o skreślenie 100 złotych na znak nieufności dla ministra. Następnie **przywrócono** skreśloną w drugiem czytaniu **sumę około 15 miljonów tytułem udziału samorządów w kosztach utrzymania policji.** Dalej przyjęto wniosek pos. **Janeczka** (Piast) **o zmniejszenie dochodów z opłat weterynaryjnych o 7 miljonów zł.** i poprawkę pos. **Posadzkiego o podwyższenie wydatków na meljoracje rolne** na 5 miljonów. Wszystkie **inne poprawki odrzucono.**

Pogadanka tygodniowa

Ani na chwilę nie wątpię, iż czytelnicy »N. Reformy« byli srodze zrozpaczeni nie znalazłszy w zeszłoniedzielnym jej numerze mojej pogadanki tygodniowej. Co było przyczyną tej katastrofy, krótko i dokładnie opowiem.

W moim »liście otwartym« do p. ministra dróg żelaznych zaznaczyłem, że są ludzie dotknięci manją zwiedzania własnego kraju. Jeżeli tylko mają możność i sposobność, biorą do ręki kij podróżny (ściślej mówiąc torbę podróżną) i puszczają się na »żywot pański i cygański«, jak się wyraża o »wołokitach« Trzyprzycki, autor przez słownikarzy i paremiografów tak często cytowanej broszury »Co nowego abo Dwór«. Trzyprzycki (oczywiście humorystyczny pseudonim nieznanego pisarza z w. XVII) uzasadnia swe określenie włóczęgostwa tem: »pański, że nic nie robią; cygański, że się włóczą po świecie«...

Otóż do takich »włóczęgów« należy i niżej podpisany. Jak tylko »słonko« zaczyna przygrzewać, zanim się jeszcze namyśli »wstąpić w znak Raka«, już czuję potrzebę zostania »panem i cyganem«. I w roku bieżącym, jak wiadomo czytelnikom »N. Reformy«, zaledwie »lody prysły«, zaledwie ukazała się wiosna kalendarzowa, opuściłem stolicę p. Wawrauscha i nie pożeganwszy się nawet z miłymi sercu memu politykami i footballistami krakowskimi, przewiozłem futerał mego ducha do Gniezna i Poznania. W sprawozdaniu z tej podróży zaznaczyłem, iż miałem również dobrą a nieprzymuszoną wolę zajrzeć do Bydgoszczy, ale zamiarowi temu stanęły na przeszkodzie następstwa polityki finansowej p. min. Grabskiego. Co się jednak przewlecze, to nie ucieknie — mówi przysłowie — to też niecały zaledwie miesiąc upłynął, a wzrok mój ucieszył się widokiem pięknego nadbrdańskiego grodu.

Zanim jednak coś o nim powiem, muszę zwrócić pokornie światłą uwagę p. ministra dróg żelaznych, że odległość kolejowa Krakowa od Warszawy musi być znacznie większą, niż to obliczyli pp. inżynierowi kolejowi. Jeżeli bowiem przestrzeń z Poznania do Bydgoszczy wynoszącą 153 klm., przebywa się pociągiem **osobowym,** wyraźnie osobowym **(personką,** dla lepszego zrozumienia przez pp. kolejarzy) od godz. 7 r. do 10.50, to jest w ciągu 3 godzin 50 minut, to przestrzeń z Krakowa do Warszawy, wynoszącą 365 klm. powinno się przebyć w 9 godzinach i kilku minutach — tymczasem z Krakowa do Warszawy jedzie się godzin 11 m. 35. Na nierównomierność w szybkości pociągów nie mogą wpływać różnice terenu, bo tu i tam linja kolejowa przebiega po płaszczyźnie, pociągi jadą »jak po stole«. Czyżby więc może parowozy wielkopolskie miały »szybsze nogi«? albo też »ciężar gatunkowy« b. Galicjan i b. Kongresowiaków, był większy niż ciężar gatunkowy Wielkopolan? A może tym pierwszym i drugim mniej się śpieszy, niż tym trzecim, lub może ci pierwsi i drudzy wolą tempo powolne, a ci trzeci szybsze. A może odkryty przez Żeromskiego »wiatr od morza« pomaga parze i popycha ze swej stroy pociągi ku Bałtykowi śpieszące? Żart żartem, ale fakt faktem, że jadąc »osobówką« w Wielkopolsce odbierasz wrażenie, iż jedziesz galicyjskim lub warszawskim pociągiem pośpiesznym. Nigdy ci się nie zdaje, że wleczesz się bryką żydowską.

Pan minister dróg żelaznych musi jednak mieć jakąś rację, jeżeli postanowił zrazić Krakowian do podróży do Warszawy, a zachęcić ich do odwiedzania Bydgoszczy.

O ile jednak wiem, mało z tej jego dobrej woli korzystają. Na palcach policzyć można tych, co stopy swe nad Brdą postawili. Krakowianie jak za dobrych c. k. czasów woleli jeździć do »Widnia«, tak dziś wolą jeździć do grodu syreniego. Tego dzisiejszego »wolenia« nie mam im bynajmniej za złe, obowiązkiem bowiem dobrego obywatela poznać stolicę państwa, miasto, w którem rozgrywała się nasza historja ostatnich trzech wieków, pełna wzniosłych i bolesnych wspmonień. Ale jeżeli serce i ciekawość wiodą nas słusznie do wielkiej, kipiącej życiem Warszawy, jeżeli wybieramy się do niej nawet z »lajkonikiem«, aby dowieść, że co jako tradycja jest dobre i ładne w Krakowie (co do ładności możnaby zresztą postawić znak zapytania) to wygląda cudacznie w Warszawie (ni przypiął, ni przylatał) — to trochę serca i ciekawości powinno nas prowadzić do innych grodów polskich, które czy to wielkiemi wspomnieniami, czy zasługami, czy zabytkami, czy pięknością położenia ciągnąć powinny ku sobie »patrjotycznie czujących rodaków«.

Bydgoszcz wielkich wspomnień i zabytków mało posiada. Bawił w niej Zygmunt I, kiedy to urządzał ziemie pruskie, bawił i Batory, kiedy to »burmistrz gdański rozgniewał się na króla polskiego«. Zygmunt III odwiedzał ją parokrotnie i podziwiał słynną jej mennicę. Była smutnym świadkiem podpisania traktatu weławskiego (1657), który uwolnił elektora Fryderyka Wilhelma i jego następców od hołdu z Prus Książęcych. Przeszedłszy pod panowanie dawnych Polski hołdowników, dwa razy tylko na chwilę była znów polską, raz kiedy Dąbrowski, a raczej Jerzy Niemojewski, zdobył ją szturmem za insurekcji Kościuszkowskiej, a raz drugi, kiedy ją przyłączył Napoleon do Księstwa Warszawskiego. »Wskrzesiciel Polski« Aleksander II podarował ją Prusom wraz z całym departamentem poznańskim i bydgoskim. Od tej chwili wprawdzie rosła, ale i niemczała, aż prawie zupełnie zniemczała. To też w r. 1864 na rynku bydgoskim postawiono pomnik Fryderykowi II z napisem: »Wdzięczni mieszkańcy obwodu notećkiego na cześć wielkiego króla«. Oto krótko streszczona cała polityczna historja Bydgoszczy. Jeszcze krócej można się załatwić z jej zabytkami, które stanowi kilka starych i pięknych kościołów.

Choć nie posiada wielkich wspomnień i zabytków, jest Bydgoszcz jednak godna widzenia. Największe to miasto w Wielkopolsce po Poznaniu. Rosło nadzwyczajnie: w r. 1772 miało 600 mieszkańców (samych katolików), w r. 1843 liczyło ludności przeszło 8.000, w r. 1875 liczba ich doszła do 37.000 (z tego ewangelików 19.000, katolików 7.000, żydów 2.000) — dziś ludność wynosi przeszło... 100 tysięcy, a w tem 80.000... katolików. Pokost niemiecki spłynął jak deszczowa woda z jego wieżyc i dachów. Fryderyka złożono do paki, a wznosząca się poza miastem olbrzymia wieża Bismarcka, ulegnie lada chwila rozbiórce...

Bydgoszcz jest założona na wielkie miasto. Na przestrzeni, na jakiej ją rozbudowano, może się zmieścić łatwo miljon mieszkańców. Posiada piękne gmachy, szerokie ulice. Taka kilometrowa ulica Gdańska przypomina warszawską Marszałkowską. Choć miasto jest typu nowoczesnego, przecież co krok spotyka się jakiś zaułek, jakąś ważutką uliczkę, jakiś gmach, które charakterystyczną oryginalnością starych murów dowodzą, że i Bydgoszcz jak Kraków »nie odrazu zbudowano«. Uroku dodają przepływające przez miasto spławna Brda i kanał bydgoski, nad któremi wznoszą się ładne mosty. Niema wprawdzie plantacyj, ale za to pełno ogrodów i krzewów... A naokoło miasta rozciągają się wieńcem zamkniętym ślicznie utrzymane lasy...

Osobny gmach zajmuje wielka bibljoteka miejska. Liczy sto kikadziesiąt tysięcy tomów, — składa się przeważnie z dzieł niemieckich, choć i »poloników« w ostatnich latach sporo przybyło. Dba o to bardzo dyrekcja, która z wielką usilnością stara się o pomnożenie świeżo założonego zbioru autografów pisarzy polskich. W innym gmachu znajduje się Muzeum miejskie ze zbiorem wykopalisk, broni, porcelany i ze skromną jeszcze, ale już cenną galerją obrazów. Wysuwa się w niej na czoło wspaniały, świeżych barw, jakby wprost wyszły z pracowni dużych rozmiarów Brandta »Epizod z wojen szwedzkich«. A dalej widzisz: pyszną »czwórkę« starego Kossaka, pełne życia »Polowanie par force« »młodego« Kossaka, piękny krajobraz Rapackiego, wybornych Jarockiego Górali wracających z »Golgoty«, Pautscha »Procesję«, obrazy Wywiórskiego, Tondosa, Kędzierskeigo, Tajjańskiego itd. Rzeźby w Muzeum niewiele, ale za to na skwerze obok teatru stoi ładna bronzowa naga »łuczniczka«, a w ogrodzie przy kościele luterskim uderza oczy znacznej wartości artystycznej wielka bronzowa figuralna fontanna, wykonana z wiel-

Całą ustawę skarbową przyjęto w trzeciem czytaniu.

Po głosowaniu wygłosił przemówienie marszałek Rataj, który powiedział:

»Z radością stwierdzam, że w tym roku Sejm **uchwalił budżet o dwa miesiące wcześniej, niż w roku zeszłym.** Wierzę mocno, że w roku przyszłym pójdzie jeszcze lepiej. Nie wątpię, że rząd — **żałuję że niema tu prezesa Rady ministrów i ministra skarbu podczas trzeciego czytania budżetu** — w przyszłym roku **przyśpieszy wniesienie budżetu do Sejmu**, a Sejm zrobi wszystko, co możliwe, aby wcześniej budżet uchwalić«.

W kuloarach komentowano przemówienie marszałka jako poważne i groźne upomnienie, wystosowane pod adresem premjera i ministra skarbu, usiłującego lekceważyć prace Sejmu.

Następnie Izba **przyjęła szereg rezolucyj komisji budżetowej**, przyczem zaznaczyć należy, że **olbrzymią większością odrzucono rezolucję Koła żydowskiego o wyrażenie rządowi votum nieufności.**

Przy końcu Izba **uznała za wygasły mandat posła Jakowiuka** (ukr.), który bez usprawiedliwienia nie brał udziału w więcej niż 15 posiedzeniach Sejmu.

Na tem obrady zakończono, **następne posiedzenie odbędzie się 26 maja** o godz. 4 popołudniu.

Nawiązanie stosunków polsko-litewskich

Prasa sowiecka zamieszcza informacje z Rygi, jakoby **między Polską a Litwą kowieńską nawiązano rokowania** o uregulowanie obopólnych stosunków. Propozycja wyjść miała **ze strony polskiej.** W tym celu odbyć się ma konferencja przedstawicieli Polski i Litwy nietylko w sprawie **spławu na Niemnie,** lecz także co do normalnego **ruchu kolejowego** między obu państwami. Przewidziane jest także uruchomienie **placówek konsularnych polskich** w Kownie i Kłajpedzie i placówek litewskich w Polsce. Wedle informacyj moskiewskich „Izwiestij" premjer litewski odnosi się do propozycyj polskich przychylnie.

KRONIKA

Kraków, 16 maja.

Przeciw pokrzywdzeniu emerytów państwowych

Z Warszawy donoszą 15 bm.:

Przyjechała tu delegacja **emerytów kolejowych i państwowych** ze Lwowa z prezesem p. Antoninkiem, oraz delegatem emerytów państwowych p. Masztakiem. Delegacja złożyła **u prezydenta Rzeczyposp., u marszałka Sejmu Rataja, we wszystkich klubach sejmowych,** oraz w ministerstwie kolei **szczegółową petycję,** w sprawie wyjednania poprawy losu 18 tysięcy małopolskich emerytów b. Austrji, zwłaszcza w sprawie doraźnej **zapomogi dla wdów i sierót po nich,** pobierających w przeważnej części pobory 10 do 30 zł., **ginących z głodu.** Zarówno w Sejmie jak w ministerstwie kolei delegacja złożyła **energiczny protest** przeciwko nadaniu koncesji na restaurację kolejową we Lwowie pewnemu właścicielowi dóbr i hotelu(!). O tę restaurację ubiegało się bezskutecznie stowarzyszenie emerytów i inwalidów we Lwowie.

Dziś delegacja udaje się w tych sprawach do ministerstwa skarbu. Również interweniować będzie delegacja u ministra skarbu w sprawie wstrzymania wykonania przez ministerstwo **prolongaty legitymacyj kolejowych emerytom skarbowym,** — podczas gdy wszystkie inne ministerstwa udzielają i prolongują legitymacje kolejowe emerytom swoich resortów.

kim brutalnym prawie rozmachem. Środkowa jej część przedstawia jakąś nagą olbrzymiej wielkośc dziewicę, porywaną przez normandzkiego wikinga czy też pra-zbója germańskiego. Twórca (Niemiec — nazwiska zapomniałem) przeznaczył ją dla Berlina, ale wielki znawca »wszystkich rzeczy i wielu jeszcze innych«, artysta w każdym calu, jednem słowem Wilhelm II uznał tę grupę za bezwartościową i nie pozwolił, aby w stolicy dobrych obyczajów takim nieobyczajnym przyglądano się scenom.

Na tem koniec o Bydgoszczy. Kto chce więcej o niej wiedzieć, niech do niej pojedzie. Z pewnością nie pożałuje. Powracałem z niej przez Warszawę. Pytacie co słychać w stolicy? Różnie. Co do polityki zagranicznej i wewnętrznej panuje w niej zupełna, czysto nasza, narodowa, polska, rodzima różnica zdań. Jedni mówią, że wszystko idzie »jak po maśle«, drudzy, że wszystko idzie jak »po grudzie«. Na jednym tylko punkcie panuje względna zgoda. Wszyscy twierdzą, że potrzebujemy wejść w najściślejsze związki z Francją, więc też połowa przynajmniej tej Warszawy, co narzeka na »ciężkie czasy«, wybiera się na lato do Francji. Bez przesady, prawie wszyscy Warszawiacy i Warszawianki, z którymi się w ciągu paru dni zetknąłem, jadą do Vichy, do Biarritz, do Normandji, Bretanji. Mówią, że zrobią »kokosowy« interes, bo nasze złote stoją tak wysoko, że będą żyli prawie za darmo. Spełnią przytem misję patrjotyczną, oprócz bowiem zawiązania ściślejszych stosunków Polaków z Francuzkami, i Francuzek z Polakami, zasilą swym groszem puste kieszenie naszych sprzymierzeńców. Przed tym patrjotyzmem należy skłonić głowę.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, iż przy restauracji mojej otworzyłem z dniem 1 maja również ogródek i wydaję jak zawsze obiady kolacje à la carte po cenach umiarkowanych. Kuchnia znana ogólnie z swojej dobroci. Obsługa pierwszorzędna.

Polecam się łaskawym względom

Weissbrot

1075 **restauracja, Kraków, Starowiślna 19.**

Uroczyste otwarcie I polskiego Zjazdu przeciwgruźliczego w sali Rady miasta Krakowa

(s) Dziś gości Kraków w swych prastarych murach przedstawicieli świata lekarskiego, którzy zjechali ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, by wziąć udział w I. polskim zjeździe przeciwgruźliczym.

O godz. 10 rano w sali Rady m. Krakowa odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu, który zagaił i powitał prof. dr Orłowski, prez. kom. organizacyjnego.

W przemówieniu swem podniósł prof. Orłowski między innymi, że głównem **zadaniem zjazdu jest walka z gruźlicą, która zabiera w samym Krakowie rocznie przeszło 1.000 ofiar.** Polska, będąc w niewoli, nie mogła samodzielnie występować przeciw zwalczaniu tej strasznej choroby, dopiero dziś będąc państwem niezawisłem, może to uczynić i żywić należy nadzieję, że prace zjazdu wydadzą pożądane rezultaty, czego dowodem obecny bardzo liczny zjazd z udziałem przedstawicieli instytucyj rządowych, samorządowych, społecznych itd. Mowca w dalszym ciągu poświęcił wspomnienie żałobne zmarłym znakomitym lekarzom: prof. Waleremu Jaworskiemu, dr Alfredowi Sokołowskiemu i prof. Józefowi Sieczkowskiemu, którego zebrani wysłuchali stojąc.

Po przemówieniu prof. Gluzińskiego z Warszawy, który przewodniczy zjazdowi, nastąpiły mowy powitalne. Przemawiali: wiceprez. Rolle im. Tymcz. Zarządu miasta, dr Wroczyński im. gen. dyr. służby zdrowia, dr Rudzki im. min. spraw wojskowych, prezes zarządu miast Zawadzki im. miast, wojewoda Kowalikowski im. województwa, prof. Jasieński im. un. wileńskiego, im. wydz. lekarskiego un. lwowskiego prof. Maziarski i wielu innych.

Szereg referatów rozpoczął dr Seweryn Stesling z Łodzi. Obrady będą się toczyły przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy rano i popołudniu.

Lekarzy oraz delegatów rozmaitych instytucyj z całej Polski przybyło około 400. Między innymi zauważyliśmy dra Dłuskiego, dra Boguckiego, dra Gantkowskiego z Poznania, dra Rożkowskiego z Częstochowy, dra Wawrymowicza z Warszawy, dra Paszkiewicza z Warszawy, dra Olgierda Sokołowskiego i w. i.

Katastrofy lotnicze

Z Warszawy donoszą 15 bm.:

W wojskowym locie okrężnym, organizowanym przez IV depart. M. S. Wojsk., w którym wziął również udział zastępca szefa IV departamentu, pułk. Borejsza, b. dowódca II pułku lotniczego w Krakowie, miało miejsce następujące zdarzenie:

Pułk Borejsza startował z lotniska poznańskiego i z powodu chmur zabłądził i był zmuszony wylądować **na terytorjum niemieckiem w okolicy Berlina.** Nie uszkodzony aparat lotniczy władze niemieckie zatrzymały. Pułk. Borejsza powraca koleją do Warszawy.

Dziś w czasie lotu nad Okęciem pod Warszawą **spadł aparat** ze znacznej wysokości, na którym jechał starszy sierżant Pyda. Aparat **uległ zdruzgotaniu** — Pyda ciężko ranny.

Z Poznania donoszą: We środę pod Gnieznem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Aparat wojskowy „Potes" w drodze z Poznania do Torunia wskutek uszkodzenia silnika, zmuszony był wylądować. Podczas lądowania **samolot uległ rozbiciu.** Lotnik i obserwator ocaleli.

Czarny piątek na giełdzie warszawskiej

Z Warszawy donoszą:

Na piątkowej giełdzie akcyjnej panował niebywały chaos. **Takiego dnia nie pamiętają już dawno.** Giełda robiła wrażenie zbiegowiska ludzi, którzy za wszelką cenę chcą się pozbyć jednego dnia wszystkich akcyj. **25.000 sztuk Staracnowic nabył Bank Gospodarstwa Krajowego.** Po oficjalnej giełdzie kursa akcyj **spadły jeszcze bardziej.** Ogólna ta zniżka odbiła się również na akcjach Banku Polskiego.

Głodówka więźniów politycznych

Ze Lwowa donoszą:

W więzieniu brzeżańskiem więźniowie polityczni rozpoczęli głodówkę, żądając, aby sąd podjął sprawę przeciwko nim.

Otwarcie wystawy rolniczej w Pradze

W dniu wczorajszym przed południem otwarto w Pradze 5-tą rolniczą wystawę. Otwarcia wystawy dokonano w obecności min. Hodży, Udržala, prezydenta senatu, członków korpusu dyplomatycznego, kanclerza dr Szamala i innych. Min. Hodża powitał serdecznie, jako rzadkiego gościa polskiego min. rolnictwa p. Janickiego. W wizycie min. Janickiego min. Hodża dopatruje się gwarancji owocnej współpracy, która będzie pracą dla dobra całej Słowiańszczyzny. Min. Janicki, któremu zgotowano serdeczną owację, podziękował ministrowi dr Hodży za serdeczne przyjęcie i podkreślił kulturalne znaczenie wystawy rolniczej w Pradze. Minister wyraził wreszcie nadzieję, że oba narody czechosłowacki i polski w przyszłości zbliżą się do siebie bardziej, niż to miało miejsce w przeszłości. Mowę swoją zakończył minister wznosząc okrzyk: Niech żyje Czechosłowacja!

Katastrofa kolejowa pod Moskwą

W SPRAWIE KATASTROFY KOLEJOWEJ POD MOSKWĄ, o której wczoraj donieśliśmy, nadchodzą następujące informacje:

Katastrofie wykolejenia się uległ pociąg expresowy Moskwa—Ryga. Zabitych jest 14 osób, 30 ciężko rannych. Wśród ofiar katastrofy znajdują się obywatele polscy, niemieccy i bałtyccy. Władze sowieckie twierdzą, że przyczyną katastrofy był zamach na kilku urzędników sowieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. „Kurjer Poranny" przynosi bliższe szczegóły, dotyczące strasznej katastrofy, jakiej uległ pociąg pospieszny w komunikacji bezpośredniej na linji Ryga—Moskwa. Katastrofa nastąpiła w nocy z 13 na 14 maja w pobliżu miejscowości **Rumiancewo.** Lokomotywa, węglarka oraz wagon bagażowy **spadły z nasypu.** Wagon pasażerski II klasy został **strzaskany,** a 4 następne wagony **legły na bokach.** Z pod szczątków wydobyto **11 trupów,** 10 osób ciężko rannych i 20 lżej. Wśród zabitych i rannych są Polacy, Anglicy, Szwedzi i Rosjanie.

Kolejowa Wczeka przystąpiła niezwłocznie do ustalenia przyczyn katastrofy, a czyniła to w sposób osobliwy.

Oto **aresztowała wszystkich,** kto tylko zapytał o poszkodowanych pasażerów. Nie ulega wątpliwości, że przyczyną katastrofy był zamach.

DZISIEJSZY NUMER „N. REFORMY" składa się z 6 stronic druku. Dodatek ilustrowany ma za dowizę „Wiosna w poezji i życiu". Zamieszczono w nim utwory poetyckie R. Bergela i J. Al. Gałuszki, rozprawę Boh. P. „Wiosna w poezji Krakowa", rzecz pt. „Pierwsze wyznanie miłosne w literaturze polskiej", fejleton Tommy'ego pt. „Dwa epizody jednego dnia majowego" i inne utwory p. Tomanka i J. Migowej. Nadto zamieszczamy w dodatku artykuł inż. Libańskiego pt. „Węgiel błękitny" i artykulik pt. „Wiosenne kapelusze".

NABOŻEŃSTWA NIEDZIELNE. W kościele kolegjalnym św. Anny w niedzielę 17 bm., jako w dniu kanonizacji Błogosławionej Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w następującym porządku: prymarja o godz. 6·30, wotywa o 10, suma z kazaniem, które wygłosi ks. prof. Józef Nedzyński, o godz. 11. Podczas sumy grać będzie orkiestra policji państwowej pod kierunkiem kapelmistrza p. Karasia. Uroczyste nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 6.

W kościele św. Piotra w niedzielę 17 bm. podczas sumy o godz. 10·30 chór męski gimn. św. Jacka wykona pieśni wielkanocne pod kier. i układu prof. St. Bursy. Solo p. Kurdziełanka, organy ucz. Bogucki, a podczas mszy św. o godz. 12 p. Z. Sułkowska (skrzypce) i St. Kozłowska (śpiew) wykonają utwory religijne.

PRZYJAZD MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, w poniedziałek przyjeżdża do Krakowa min. robót publicznych inż. M. Rybczyński w towarzystwie posła Romockiego, przew. kanc. sejmowej robót publicznych, dyr. dep. min. robót publ. Prokopowicza, kierownika dyr. dróg wodnych inż. Rodowicza, nacz. wydz. min. robót publ. inż. Zaczka oraz wicem. inż. Budeka. Celem przyjazdu min. jest zapoznanie się z miejscowemi potrzebami Krakowa pod względem regulacji rzek oraz budowli rozpoczętych i w program wchodzących gmachów.

RZĄDOWEMI MEDALAMI 3 MAJA odznaczył w dalszym ciągu wojewoda Kowalikowski: naczelnika oddziału bezpieczeństwa publ. w Urzędzie wojewódzkim radcę Wł. Romana Skarbka, dyrektora policji dr St. Stycznia, okręgowego komendanta policji insp. St. Pilcha oraz naczelnika okr. Urzędu policji politycznej Stefana Buszka.

Za zasługi na polu oświatowem Tow. Szk. Ludowej odznaczył wojewoda insp. Witolda Ostrowskiego i dyr. Ant. Mikulskiego, wiceprezesów T. S. L., prof. Tadeusza Szumańskiego, Irenę Piotrowską, Edwarda Krymskiego, Franc. Kareusza i Józefę Konińską, słuchaczy filozofji na Uniw. Jag., wreszcie Wiktorję Kuśnierzównę i Zofję Niklasównę, urzędniczki biur Zarządu głównego T. S. L.

DAR NA T. S. L. Prezes Banku Polskiego b. minister Karpiński przy sposobności pobytu w Krakowie ofiarował na Dar Narodowy 3 Maja dla T. S. L. kwotę 500 zł.

NOWE STANOWISKO DOROŻEK utworzono (dla wygody szybko się zaludniających dzielnic zachodnich) przy parku Krakowskim.

ZMIANA NA STANOWISKACH SĘDZIOWSKICH W SĄDZIE OKR. KARNYM. W tych dniach sędzia śledczy tut. sądu okr. karnego Drożdżikowski został członkiem senatu II. Również sędzia jednostkowy Kaczmarski został przydzielony do tego samego senatu. Na miejsce sędziego Drożdżikowskiego przyszedł sędzia Wrutor z Chrzanowa, na miejsce zaś sędz. Kaczmarskiego, sędzia Horski z Mielca.

Jak słychać, z powodu zmniejszonych agend senat II., tj. miejski, ma być połączony z senatem III dla spraw zamiejscowych.

Sędziowie senatu II dr Czuma i Stokłosa przechodzą do sądu cywilnego.

Senat apelacyjny sądu okr. karnego ma się rozpaść na senat pomocniczy dla spraw od wyroków sądów powiatowych oraz na senat główny od wyroków sądów okręgowych jednostkowych. Do pomocniczego senatu przeznaczeni są sędziowie Lizak i Horski.

W prokuraturze restrynguwano wszystkich sędziów zapasowych, a ostatni z nich sędzia Łuczko przydzielony został do sądu pow. karnego.

SENSACYJNE PROCESY. Jak już donosiliśmy, rozprawa przeciwko Reichertowi i jego spólnikowi Sternowi rozpisana została na dzień 29 bm. i potrwa 2 dni. Do rozprawy, której przewodniczyć będzie s. o. Drożdżikowski powołano cały szereg świadków. Druga rozprawa, która budzi sensację w mieście ze względu na swe tło, będzie proces braci Rympłów, oskarżonych o zbrodnię oszustwa.

POCZĘSTOWAŁ GO... NOŻEM. Wczoraj wieczorem powstała w ulicy Skawińskiej sprzeczka między Władysławem Mędralą a Stanisławem Cyranem, w czasie której Mędralę ugodził Cyran nożem w bok. Rannym zajęło się pogotowie ratunkowe, za Mędralą zaś, który zbiegł, policja wdrożyła poszukiwania.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Policja aresztowała niejakiego Adama Szaraja, który włamał się do mieszkania Tobiasza Lieblicha przy ul. Wielickiej, gdzie skradł garderobę wartości 750 zł. Skradzione rzeczy zdołano odebrać i oddano je właścicielowi.

ZNOWU WŁAMANIE DO WOZU KOLEJOWEGO. Wczoraj donosiliśmy o włamaniu do wozu kolejowego w Płaszowie, dziś znowu notujemy wypadek podobnego włamania na stacji Krzeszowice—Trzebinja. Sprawcy rozbili [illegible]towarowy i skradli bal skóry i pakę z obu[illegible]artość nie ustalona.

MEBLE stylowe i luksusowe, na dogodnych warunkach, poleca firma **S. ANISFELD** KRAKOW, PLAC DOMINIKANSKI L. 4. Telefon Nr 2523. 903 Rok zał. 1880.

Baczność! P. T. Krawcy i Krawczynie!

Żurnale mód potaniały!

Nie kupujcie u domokrążców, którzy P. T. w błąd wprowadzają, sprzedając stare niekompletne żurnale po drogich cenach, albowiem nabyć można **najnowsze i kompletne żurnale o wiele taniej** w firmie 1056

M. LANDAU, Kraków, ulica św. Krzyża 5.

Przyjechałam z Paryża

i polecam najnowsze modele

kapeluszy damskich

po cenach umiarkowanych 1025

Felicja Lipschütz, Kraków, Gertrudy 8.

SOLVEX

elektryczna lampa ręczna do naświetlań leczniczych światłem fioletowym w domu, jak reumatyzm, astma, ischias, gruczołki, dla twarzy w celach kosmetycznych i.t. d. Opis i pouczenie za nadesłaniem porta. Cena 30 złotych. 887

TECHNOLIS, KRAKÓW, UL. DŁUGA 1

Zakład aparatów röntgenowskich i medycznych.

KREM 976

FASCINATA

wydelikatnia cerę!

PSY

najlepsze dostarcza tylko firma

Canisport Praga Klamovka

(dawniej „Fuchsuv Pelnec")

Telefon 3763.

Żądajcie prospektów Nr 2 — najlepsze 864 referencje do dyspozycji. —

Dnia 16 i 17 maja:

TEATRY

m. SŁOWACKIEGO

Sobota g. 7·30 wiecz.: Premjera! Premjera! **Dożywocie** Fredry, z Ludwikiem Solskim.

Niedziela g. 3 popoł.: **Szklana Góra** baśń sceniczna Zygmunta Sarneckiego

Niedziela g. 7·30 wiecz.: **Dożywocie**

BAGATELA

Sobota g. 4 popoł.: **Pragnę potomka** farsa amerykańska w 3 aktach M. Maye. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 5 złotych

Niedziela g. 4 popoł.: **GITARA I JAZZ-BAND** komedja w 4 aktach Henryka Duvernois i Roberta Dieudonne Ceny miejsc zniżone od 50 groszy do 5 zł

Sobota i niedziela g. 8 wiecz.: Ostatnie gościnne występy Karola Adwentowicza **PEER GYNT** poemat dramatyczny w 14 odsłonach H. Ibsena

Operetka „NOWOSCI" ul. Rajska

Sobota g. 4 popoł.: **Słodki kawaler** operetka w 3 aktach L. Falla

Niedziela g. 4 popoł.: **MANEWRY JESIENNE** operetka w 3 aktach E. Kalmana

Sobota i niedziela g. 8 wiecz.: Gościnny występ Filmy Gisleat **Hrabina Marica** operetka w 3 aktach E. Kalmana

KINA

„WARSZAWA" Stradom 15 Seansy: 5, 7, 9. w niedzielę od godz. 3

Dziś trzecia i ostatnia seria filmu **Pościg naokoło świata w 18 dniach p. t.:** **Na płonącym wulkanie** ostateczny porachunek Fogga z Brentonem Rzecz rozgrywa się na linji: San Francisco — Meksyk — Nowy Jork, wśród niebezpiecznych wypraw na lądzie morzu i w powietrzu. Całość dla młodzieży urzędowo dozwolona.

„NOWOSCI" Starowiślna 21 Początek seansów 5, 7, 9-ta. w niedzielę od g. 3-ej

DZIŚ WIELKA PREMJERA Nadzwyczajna senzacja erotyczna! **„DROGA DO GRZECHU"** (KOŁO UDRĘKI) Wspaniały, wstrząsający dramat w 2 serjach, 12 aktach, całość w 1-ym programie! Przebogata wystawa, nadzwyczaj zajmująca treść, cudowne zdjęcia z natury, pełna artyzmu gra będą przedmiotem ogólnego podziwu! Główne role odtwarzają: Seweryn MARS, genjalny artysta — Iwy CLOSE, niezwykła piękność. Twórca najlepszych filmów, światowej sławy reżyser ABEL GANCE stworzył to arcydzieło filmowe! Codziennie trzy długodzinne programy!

„Promień" Podwale Seansy od godz. 5-ej w niedzielę od godz. 3

Nowość! Premjera! **Sen Szczęścia** Rzecz dzieje się w słonecznem Saint-Moritz, najpiękniejszej miejscowości w Szwajcarji, wśród najwytworniejszego towarzystwa. W rolach głównych: Harry Liedtke oraz piękna węgierska arystokratka Hr. Agnes Esterhazy Artystyczna ilustracja duetu

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA"

Dziś wielka premjera arcydzieła pod tyt. **„WRÓG KOBIET"** (ŚWIAT BEZ KOBIET). Dramat erotyczny i senzacyjny. W rolach głównych Alma Rubens i Lionel Barimorre. Rzecz dzieje się w Rosji, Francji, Monte Carlo, w środowisku przepychu i zepsucia. Nad program: Najnowsze mody paryskie, najnowsze kreacje mody. Film kolorowany.

„REDUTA" Lubicz 15 Pierwszy seans g. 5 w niedzielę od godz. 3

Wielki podwójny program! I. część programu: **„Głos z przepaści"** wielki dramat alpejski pełen senzacji i scen emocjonujących. W rolach gł.: Ernestyna Tamm i Emil Gretex II. część programu komedjo-farsowego: **2 najświetniejsze 2-aktowe farsy** Seansy 2-godzinne 10 aktów programu!

„SZTUKA" św. Jana 4 Seansy godz. 4·45, 7, 9 w niedzielę od godz. 3

Nadzwyczajna senzacja dla krakowskich miłośników filmu. Nasza rodaczka, genjalna i olśniewająca urodą Polka **Helena Makowska** **Hotel pod Złotą Kulą** dramat senzacyjno-erotyczny w 8 aktach

WANDA Gertrudy 5

W objęciach niewidzialnego wroga Wielki naukowy film ze sławnego cyklu arcydzieł bakteryologów dra Baumgartena, Laennec'a i Kocha w 6 aktach. Film dla dzieci i młodzieży dozwolony.

WANDA Gertrudy 5

Kawiarnie koncertowe

ROYAL RESTAURACJA KABARET **Gościnne występy Br. Bronowskiego** Program bardzo urozmaicony! Początek codziennie o godzinie 8-mej wieczór Wstęp wolny! Wstęp wolny! Kraków, ul. św. Gertrudy 26. **ROYAL**

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro dwa pierwsze występy wielkiego artysty Ludwika Solskiego w „Dożywociu", które na publicznych przedstawieniach dane będzie tylko te dwa razy, gdyż wtorkowe przedstawienie zakupione jest przez Zw. kolejarzy i Zespół. „Dożywocie" nie było grane w Krakowie od lat 10. Prócz nieporównanego odtwórcy roli Łatki w przedstawieniu bio-

BAZAR KONKURENCYJNY

Lazar Freiwald

Kraków, Florjańska 44, I. p.

tuż przy bramie Florjańskiej

Telefon Nr 533. —— Telefon Nr 533.

POLECA **na sezon wiosenny: Wełny, rypse, sukna, crepy, płótna, dymki, szyrtyngi, zefiry, cajgi, markizety, opale, batysty i woale wełniane, kapy, kołdry, koce, pledy, chustki, obrusy i firanki. Creppe de Chine, Creppe de Satin, fulary, Creppe de Marocain, popeliny i brokaty.** 719

Dla Kółek rolniczych odlicza się rabat.

Ceny konkurencyjne.

GDZIE MOŻNA SKŁADAĆ OSZCZĘDNOŚCI?

KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA

Rok założenia 1866 — UL. SZPITALNA 15 — Rok założenia 1866

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędnościowe w złotych lub dolarach, płatne na okaziciela lub zastrzeżone na hasło, względnie do wypłaty oznaczonym osobom. — Podatek rentowy oraz należytości stemplowe ponosi Kasa Oszczędności. — Książeczki wkładowe Kasy Oszczędności posiadają bezpieczeństwo pupilarne. — Telefony Nra 356 i 2065.

1039 Z Kasą Oszczędności miasta Krakowa połączony jest

ZAKŁAD POŻYCZKOWY NA ZASTAWY RUCHOME.

POLSKI BANK HANDLOWY TOW. AKC. W POZNANIU

Oddział w Krakowie, ulica Florjańska L. 55 (obok bramy Florjańskiej) — Telefony: 453, 4290, 2113.

Istnieje 52 lat. Posiada 28 filij, około 100 korespondentów w kraju i zagranicą.

KAPITAŁ AKCYJNY I REZERWOWY CCA ZŁOTYCH 6,500.000.

przyjmuje **wkłady na książeczki i rachunki bieżące,** załatwia inkasa krajowe i zagraniczne, składa wadja i kaucje oraz przeprowadza wszelkie tranzakcje bankowe.

1090 Klientom swoim udziela wszelkich informacyj i wywiadów bezpłatnie.

rą udział pp.: Śniadecka (Rózia), Białkowski (Birbanek). Jednowski (Twardosz), Szymborski (Orgon), Kustowski (Filip), Lęliwa i Pągowski (Bracia Lagenowie), Krasnowiecki (Doktór). Jutro po południu po raz ostatni po cenach zniżonych do połowy „Szklana góra". W poniedziałek po południu na przedstawieniu szkolnem „Juljusz Cezar". Drobna liczba miejsc pozostała jest do dyspozycji dla szerszej publiczności na to bezwarunkowo ostatnie w tym sezonie przedstawienie arcydzieła szekspirowskiego.

Z TEATRU „BAGATELA". Wskutek wielkiego powodzenia, jakiem cieszy się słynny dramat Ibsena „Peer Gynt" w wykonaniu całego zespołu „Bagateli" ze znakomitym artystą K. Adwentowiczem w kreacji tytułowej, dyrekcja „Bagateli" postarała się o przedłużenie występów znakomitego gościa, jeszcze na kilka dni. „Peer Gynt" grany będzie aż do środy 20 bm. włącznie. Dzisiaj o godz 4 po poł. po raz ostatni w tym sezonie ulubiona, tryskająca humorem farsa amerykańska „Pragnę potomka" z pp. Dobrzańską, Stępowską, Dobrzańskim. Wesołowskim w głównych rolach.

W niedzielę o godz. 4 po poł. atrakcyjna komedja Duvernois i Dieudonne „Gitara i jazzband" z pp. Relowicz-Ziembińską, Wernicz, Zbuckim, Ziembińskim w rolach naczelnych.

OPERETKA „NOWOŚCI". E. Gistedt wystąpi w niedzielę wieczorem po raz ostatni w „Hrabinie Maricy", po poł. o 4-ej po cenach całkiem zniżonych „Manewry jesienne". W poniedziałek i wtorek wystąpi E. Gistedt po raz ostatni w „Trzech starych pudłach", a we środę premjera „Panna Puck", prześliczna melodyjna operetka Kolla, która cieszy się ogromnem powodzeniem.

Teatr im. J. Słowackiego na Targach poznańskich

Na Targach poznańskich w pawilonie Związku miast wystąpił teatr im. Słowackiego z pokazem, który daje dobry pogląd na artystyczną pracę tej instytucji. Zobrazowano cały 32-letni okres pracy teatru krakowskiego w nowym budynku, ale szczególną uwagę poświęcono ostatniemu 10-leciu, w którem miasto prowadzi tę ważną placówkę kulturalną we własnym zarządzie. Wystawa, umiejętnie ułożona w trzy grupy eksponatów, daje najpierw w grupie a) widoki gmachu zewnątrz i oryginalną akwarelę Zawiejskiego na tle pejzażu plant, oraz wnętrza z rozkładem miejsc i kurtyną Siemiradzkiego, klatki schodowej, foyer, westybulu, plany dwu rzutów poziomych, plan przekroju podłużnego. Dalej oglądamy nader interesujący i pouczający graficzny przegląd przedstawień od 1893—1924 r., oparty na ścisłej statystyce. Statystyczny wykaz będzie dla przyszłego badacza cennym przyczynkiem do dziejów recepcji repertuaru rodzimego i obcego w teatrze krakowskim. W grupie b) oglądamy ważniejsze barwne projekty dekoracyjne okresu dyrekcji Trzcińskiego: Karola Frycza do „Nieboskiej Komedji", Zygmunta Wierciaka do „Orlątka", F. Krassowskiego do „Zaczarowanego Koła" i „Zwiastowania" Claudela. Wreszcie grupa c) daje obraz kultu Słowackiego i Wyspiańskiego na scenie krakowskiej. Zwłaszcza liczne zdjęcia dekoracyjne i zespołowe z 10 sztuk twórcy „Wesela" są tu bezspornem świadectwem ogólno-narodowej zasługi teatru krakowskiego w dziele kultu St. Wyspiańskiego. Wystawa, przez zarząd teatru im. Słowackiego skrzętnie i pomysłowo przygotowana, ma dla kulturalnej pracy Krakowa wybitnie propagandowe znaczenie. Przyjęta też została nader życzliwie przez publiczność zwiedzającą, oraz przez prasę poznańską, która poświęca jej dłuższe feljetony.

Nie tylko doborowe gatunki 1016

CZEKOLADY i PRALINEK Sarotti

jest także estetyczne opakowanie z napisem zjednały sobie najwięcej zwolenników, żądających czekolady tylko

Reprezentacja w Krakowie, ul. Poselska L. 22

„RESTAURACJA ZWIĄZKOWA JOZEFA"

KRAKÓW 1059 obok dworca osobowego **LUBICZ 9**

Dla wycieczek i P. T. Przejezdnych obszerne, widne sale, duży cienisty ogród. — **Menu z 3 dań zł 1·20. — Piwo okocimskie.** — Znakomite wędliny własnego wyrobu. — Doborowa kuchnia, czynna od 7 rano do 12 w nocy. — Obiady tutet. — Potrawy i napoje po cenach bardzo przystępnych

Polska wielkim czynnikiem polityki pokojowej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 16 maja. Wczorajszy »Times« omawia w artykule wstępnym **położenie polityczne w Europie.** Artykuł podnosi, iż **przyjaźń polsko-czeska** oraz zbliżenie się Polski do małej ententy może stać się, przy obopólnej dobrej woli, **wielkim czynnikiem w kierunku pokojowej konsolidacji** Europy środkowej. Tego rodzaju ukształtowanie się stosunków może wpłynąć bardzo poważnie no ogólne położenie międzynarodowe.

Porozumienie wojskowe między Anglją i Francją

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. Dzisiejsza »Rzeczpospolita« podaje wiadomość »Chicago Tribune«, twierdzącą na podstawie rzekomo specjalnych informacyj, **jakoby między francuskim, a angielskim sztabem generalnym miało przyjść do umowy w sprawie współdziałania wojskowego.** Umowa ta przywraca taki stan rzeczy, jaki w tej dziedzinie panował przed wojną i równa się **porozumieniu wojskowemu.** Porozumienie to ma się uwidocznić już w najbliższym czasie w ten sposób, iż **w angielskich manewrach tegorocznych weźmie udział francuska misja wojskowa z marszałkiem Petain** i szefem sztabu generalnego na czele. Do francuskiego sztabu generalnego w Marokku zostaną przydzieleni wyżsi oficerowie angielscy.

Lloyd George ambasadorem angielskim w Berlinie?

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Praga, 16 maja. »Narodni Listy« donoszą z Londynu, że **Lloyd Georg ma być wkrótce zamianowany ambasadorem.** W rachubę wchodzą ambasady w **Paryżu, w Waszyngtonie i w Berlinie. Najprawdopodobniej** jednak obejmie Lloyd George **posterunek w Berlinie.**

Anglja i Francja uznały nienaruszalność granic traktatowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. »Kurjer Warszawski« donosi z Londynu, iż gabinet **angielski aprobował wczoraj projekt odpowiedzi francuskiej na propozycję Niemiec w sprawie paktu.** W odpowiedzi tej Briand **postawił kategorycznie sprawę nienaruszalności granic traktatowych.**

Niemcy wracają do ceł ochronnych

Podwyższenie ceł od 1 sierpnia b. r.

Berlin, 16 maja (PAT). W przyszłym tygodniu będzie przedłożony Reichstagowi projekt ustawy **o cłach ochronnych.** Przedłożenie to przewiduje cła w wysokości 5 marek od żyta, 5.50 marek od pszenicy. Cła te mają wejść w życie **dnia 1 sierpnia 1926.** Dnia 1 sierpnia 1925 r. mają wejść w życie cła zbożowe w **połowie wysokości podanych powyżej stawek.** Przedłożenie obejmować będzie także **cła od żelaza,** utrzymane w dawnej wysokości.

Wniesienie tego przedłożenia oznacza powrót **do systemu ceł ochronnych.** Socjalni demokraci zapowiadają ostrą walkę przeciw przedłożeniu.

O zacieśnienie stosunków między Polską a Anglją

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. »Kurjer Warszawski« podaje, iż 8 posłów do Izby gmin z sir Davsonem na czele, **którzy przybędą do Polski** dnia 1 czerwca, wydali bankiet **na cześć posła Skirmunta.** Posłowie angielscy wskazywali na konieczność **nawiązania jak najściślejszych stosunków z Polską.**

Wojskowy lot okrężny i wypadek pułk. Borejszy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. Departament lotnictwa ministerstwa spraw wojskowych zorganizował w ostatnich dniach **lot okrężny pilotów wojskowych na linji Warszawa - Kraków - Poznań - Toruń - Poznań - Warszawa.** W dniu 14 bm. 6 aparatów wyleciało z Warszawy do Krakowa. W Krakowie dołączyło się 6 aparatów, w Poznaniu 4 aparaty. W Toruniu zauważono **brak aparatu pułkownika Borejszy,** zastępcy szefa departamentu lotnictwa. Okazało się, że pułkownik Borejsza po opuszczeniu Poznania **wpadł w mgłę, stracił kierunek i wylądował pod Królewcem,** w Prusach Wschodnich. Niemieckei aparaty zatrzymały aparat pułkownika Borejszy, który otrzymał pozwolenie powrotu do Warszawy. Aparat jego otrzymamy w drodze rokowań dyplomatycznych.

Zwycięstwo Francji w Maroku

Dzienniki paryskie podkreślają **wspaniałe wyniki osiągnięte na podstawie kontrofensywy francuskiej w Maroku.** „Matin" podnosi pełną gorliwości pomoc rządu, który wysłał marszałkowi Lyantey'owi dwie eskadry samolotów więcej, niż żądał. Do Maroka wysłano również **samoloty sanitarne,** a w najbliższym czasie nowe posiłki udadzą się do Maroka.

Prasa hiszpańska zachowuje się z rezerwą wobec sukcesów armji francuskiej, podnosząc jedynie gwałtowność walk i przepełnienie szpitali w Fezie. Z Algieru nadchodzą ciągle posiłki francuskie. Kilka samolotów francuskich wpaść miało w ręce Kabylów. Źródła madryckie przyznają jednak, że Kabyle, otoczeni zewsząd przez Francuzów, **zmuszeni byli opuścić Bilbane** i cofnąć się ku północy.

TRENCZYNSKIE CIEPLICE

840 (Czechosłowacja)

Nadzwyczajne wyniki lecznicze przy **reumatyzmie, podagrze, neuralgiach, specjalnie przy ischiasie.** Idealne kuracje wiosenne. Mieszkanie z utrzymaniem od 6 zł. Prospekty przez Dyrekcję Zakładu. Informacje przez **Juljusza Sperlinga, Kraków, Kołłątaja 4.**

Posezonowa sprzedaż o 30% taniej za gotówkę:

Rypsowy płaszcz cały na podszewce zł 85—
Kostjum rypsowy . . . . . „ 100·—
Kostjum gabardynowy . . . . . „ 65·—
Płaszcz impregnowany . . . . . „ 55—
Suknie . . . . . od „ 20—
poleca w dowolnym wyborze 1081

L. Jabłoński w Krakowie
ul. Krakowska 5, I. p., oficyny.

SWOSZOWICE
obok Krakowa
Zakład kąpieli siarczanych
otwarty
od dnia 27 maja.
Bliższych informacyj udziela
1094 **Zarząd zdrojowy.**

Największy bankier świata

Dziewięć miljardów dolarów pożyczyły Stany Zjednoczone.

Z Waszyngtonu donoszą:

Sekretarz stanu dla handlu **Hoover** podał urzędowo, że wynikiem handlu zagranicznego za rok 1924 jest ulokowanie zagranicą **1 miljarda dolarów,** razem więc Stany Zjednoczone **pożyczyły 9 miljardów dolarów.** Hoover stwierdził następnie, że Stany Zjednoczone są obecnie **największym bankierem świata.** Rozwój handlu i finansów w r. 1924 dał Stanom daleko silniejsze stanowisko w międzynarodowym świecie finansowym aniżeli kiedykolwiek.

Bilans handlowy Stanów przedstawia się **niezwykle dodatnio.** W r. 1924 Stany sprowadziły **o 258 miljonów dolarów złota więcej,** niż wywiozły, srebra zaś eksportowano **o 36 miljonów dolarów** więcej niż importowały.

Budżet państwowy zamknięty został nadwyżką **108 miljonów dolarów,** podczas gdy w jesieni ub. r. sądzono, że nadwyżka wyniesie „tylko" 67 miljonów. Nadwyżka ta spowodowana została wpływami **z podatku dochodowego i dochodami pocztowemi.**

Dr med. Józef Zeitner
ordynuje dla chorób wewnętrznych i kobiecych jak co roku
we Franzensbadzie.
Udziela też wszelkich informacyj. 1049

NA RATY
ubrania męskie i dziecięce, zarzutki impregnowane, skórzane kurtki, płaszcze gumowe damskie i męskie, kostjumy i płaszcze damskie, jakoteż materjały, poleca
Józef Emmer
Kraków
Rynek gł. 11, Dom Wenecki
w podworcu. 10 8

WODA „AMERA"
firmy K. RZĄCA I CHMUREŚKI W KRAKOWIE
jest najlepszym środkiem przeczyszczającym i regulującym czynność żołądka. Przewyższa skutecznością i działaniem leczniczem wszystkie wody gorzkie zagraniczne, a jest od nich znacznie tańszą! 555

Z kraju i ze świata

ROZDZIAŁ DARÓW PRZEZ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Marszałek Józef Piłsudski pieniądze złożone do jego dyspozycji w sumie 1472 zł. przez przedstawicieli państwowej fabryki karabinów, rozdzielił pomiędzy następujące instytucje: 500 zł. na „Nasz Dom", zakład wychowawczy dla dzieci robotniczych w Pruszkowie, 500 zł. na ognisko dla sierot po poległych w Rabce. 472 zł. sekcji kulturalno-oświatowej P. O. W. na zorganizowanie zabaw dla dzieci spędzających lato w Warszawie.

ODCZYT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE. Marszałek Piłsudski wygłosi w niedzielę w Warszawie odczyt pt. „Psychologja więźnia", oparty na swoich przeżyciach podczas pobytu w Magdeburgu i więzieniu rosyjskiem. Dochód marszałek przeznaczył na rzecz stowarzyszenia byłych więźniów politycznych.

DELEGACJA PARLAMENTU ESTOŃSKIEGO złożyła wczoraj wieniec na płycie Żołnierza Nieznanego. W uroczystości wziął udział pos. estoński Leppih z całym personelem poselstwa. Bezpośrednio potem goście estońscy zwiedzili stację filtrów oraz transatlantycką centralę radjotelegraficzną. O godz. 2 po południu delegacja podejmowana była obiadem przez prezydenta rady ministrów. Po obiedzie goście estońscy udali się do Sejmu, gdzie byli obecni w loży dyplomatycznej na posiedzeniu Sejmu. Z Sejmu udali się na wycieczkę do Wilanowa. Wieczorem podejmował parlamentarzystów estoński poseł Leppih. Dziś rano delegacja estońska wyjeżdża do Łodzi.

DOROCZNY ZJAZD MIĘDZYNAROD. UNJI STOWARZYSZEŃ PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW odbędzie się tego roku w Warszawie. Pierwszy zjazd Unji odbył się w roku 1919 w Paryżu, ostatni zaś w 1924 roku w Lyonie. Wybór Warszawy na miejsce zjazdu ma doniosłe znaczenie. W centralnym zarządzie Unji ma Polska przedstawiciela swojego prof. Dembińskiego.

DZIŚ WYJEŻDŻA WYCIECZKA PIASTOWCÓW DO PRAGI. Dziś wyjeżdża do Czechosłowacji delegacja Piasta pod przewodnictwem Witosa. Wycieczka Piastowców jest rewizytą czeskich agrarjuszy, którzy w grudniu ub. r. przybyli na kongres Piasta do Warszawy.

TAJEMNICZA TRAGEDJA MIŁOSNA. W Radomiu mieszkało młode małżeństwo Pobratymów, których wzajemne pożycie nie było szczęśliwe. Kością niezgody był 33-letni Marjan Grabkowski, pracujący wraz z Pobratymem w wasztatach elektromonterskich firmy Goldberg. Pomimo, że Grabkowski posiadał własną rodzinę, składającą się z żony i 4 niepełnoletnich dzieci, zabiegał o względy młodej żony swego kolegi, która darzyła swego adoratora wzajemną miłością.

W tych dniach na skutek zaproszenia Grabkowskiego przybył do jego mieszkania jeden z jego pomocników. Wypili wspólnie butelkę wódki, poczem przed północą wyszli z domu; długi czas spacerowali obaj po ulicy, a około godz. 2 po północy udali się do mieszkania Pobratymów, którzy już spali. Dobijaniem się przebudzili ich, a gdy im otworzono, Grabkowski zastrzelił Pobratyma, ciężko ranił jego żonę, a sam strzelił sobie w głowę i niedługo życie zakończył. Przyczyny krwawej tragedji nie są dotąd znane.

B. AKADEMIK NAŁOGOWYM ZŁODZIEJEM. W ręce policji lwowskiej wpadł onegdaj Władysław Bernacki, b. student filozofji uniw. lwowskiego, który dawniej za kradzieże, dokonywane na szkodę swych kolegów, został aresztowany i wyrokiem sądu skazany na 8 miesięcy więzienia. Opuścił jego mury w listopadzie, a dwukrotnie karany za włóczęgostwo dalej zapadał po równi pochyłej ku zupełnemu moralnemu upadkowi. Niedawno zakradł się do mieszkania pewnego technika przy ul. Chodorowskiego 15 i zabrał na jego szkodę całą garderobę, którą ukrył w gmachu uniwersyteckim, gdzie pod strychem od czasu do czasu sypiał.

Bernacki ma i inne kradzieże na sumieniu. Oto przed trzema dniami zakradł się do kancelarji dyrektora szkoły ewangelickiej i rozbiwszy biurko, zabrał 970 zł. Ażeby w razie aresztowania wykazać przed policją źródło „swych" pieniędzy, w raptularzyku w rubrykach poszczególnych dni notował rzekomo od siostry z Ameryki otrzymywane dolary.

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO W SZPITALU POWSZ. WE LWOWIE. Onegdaj rano w szpitalu powszechnym we Lwowie na oddziele umysłowo-chorych prof. dra Domaszewicza w jednej ze sal znaleziono jedną pacjentkę powieszoną. Samobójstwo to zostało dokonane w sposób zagadkowy. Zachodzi podejrzenie, że rzekoma samobójczyni zginęła najpierw nienaturalną śmiercią, następnie została przez kogoś powieszona. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-policyjna celem stwierdzenia faktycznego stanu.

NOWE KURATORJUM SZKOLNE W LUBLINIE Nowy okręg szkolny powstać ma w Lublinie. Będzie on wydzielony z obecnego kuratorjum warszawskiego i co do obszaru kryć się będzie z granicami województwa lubelskiego. Przyczyna, która skłania min. W. R. i O. P. do podziału okręgu warszawskiego na dwa mniejsze, jest potrzeba spotęgowania sprawności władzy drugiej instancji, ułatwienie wizytacji szkół i ostatecznie wypełnienie postanowień ustawy, która każdemu województwu zapewnia w obrębie jego granic pewien wpływ na szkolnictwo za pośrednictwem wojewódzkiej Rady pedagogicznej.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 16 maja 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	5·45
Bank Zw. Sp. Zar.	8·50
Parowozy	0·62
Starachowice	2·30
Zieleniewski	9·20
Żyrardów	7·20
Haberbusch	5·60
Nobel	1·35
Ursus	—
Chodorów	3·60
Cegielski	0·40
Bank Przem. Lwów	0·8
Spirytus	—

Zurych, 16, maja. (PAT). Paryż 26·87, Londyn 25·08, Nowy Jork 5·16 7/10, Belgja 26·10, Włochy 21·06, Hiszpanja 74·80. Holandja 207·70, Berlin 123, Wiedeń 72·80, Sztokholm 138·20, Oslo 86·60, Kopenhaga 86·60, Kopenhaga 97, Sofja 377·50, Praga 15·30, Warszawa 99·45, Budapeszt 0·72 6/10 Białogród 8·55, Ateny 2·80, Bukareszt 252·50, Helsingfors 13. Tendencja spokojna.

Ze sportu

TURNIEJ O PUHAR DAVISA W WARSZAWIE Międzynarodowy turniej tenisowy rozpoczął się wczoraj między zawodnikami angielskimi a polskimi. Pierwsi grali Love (Anglja) przeciw Szwedemu (Polska) z wynikiem 6:0, 6:0, 6:1 na korzyść Anglika. Następnie grali Wheatley (Anglja) przeciw Förster (Polska) z wynikiem 6:1, 6:2, 6:1 na korzyść Anglika.

ZWYCIĘSTWO BOLTON WANDERERS NAD VIENNĄ 4:2 (1:0). Po dotychczasowych zawodach drużyny Bolton Wanderers w Wiedniu i Budapeszcie, które rozczarowały tamtejszą publiczność, ostatnie spotkanie w Wiedniu zupełnie zrehabilitowało drużynę angielską, która zadokumentowała swoją wyższość nad drużynami kontynentalnemi. Najbardziej podobał się lewy skrzydłowy Bizard i prawy łącznik Jack. W drugiej połowie uzyskują Anglicy kolejno w 10 minutach trzy punkty, poczem Vienna pod koniec uzyskuje przewagę, jej center Ryba zdobywa dla niej dwie bramki.

WARSZAWA—KRAKÓW. Zawody te budzą niebywałe zainteresowanie, tak, że w niedzielę należy oczekiwać rekordowej ilości publiczności. Dotychczas rozegrano w roku ub. jedne zawody w Warszawie z wynikiem 3:1 na korzyść Krakowa. Drużyna Warszawy została ostatnio bardzo umiejętnie zestawiona, tak, że stanowi ona dla drużyny krakowskiej niezwykle groźnego przeciwnika.

ZMIANY W REPREZENTACJACH KRAKOWA W ostatniej chwili dowiadujemy się, że z nieprzewidzianych przyczyn dokonano zmiany drużyn reprezentacyjnych Krakowa. I tak przeciw Warszawie na miejsce chorego Reymana (Wisła) grać będzie na prawym łączniku Chruściński (Cracovia). Do Bielska zamiast Kubińskiego, Czulaka i Chruścińskiego pojadą Danz, Schichter II i Grünberg.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Koncertuję tylko na oryginalnym „Steinway'u" który jest do nabycia **wyłącznie** we firmie **Zygmunt Raba, nast. Kraków, św. Anny 3.** 1070

Wszystkim interesowanym P. T. Kuśnierzom

do wiadomości, że Firma **M. RITTERSHAUSEN** wynalazca światowej sławy

Maszyny kuśnierskiej „Sukcess"

wydała Model Nr 6. Dzięki nadzwyczajnie pomysłowej konstrukcji maszyny, osiąga się: lekki, prawie bezszelestny bieg, mocny i płaski szew o doskonałej równomierności, pewne funkcjonowanie, lekka obsługa, oszczędne zużycie nici przez zastosowanie automatycznego nadawacza nici, szyje tak cienkie jak i grube futra równie dobrze. Znakomity nowoczesny model. Wszystkie części z najprzedniejszej rafinowanej stali sporządzone, przez co gwarantuje się za długotrwałość i pewność funkcjonowania. Szyje najszybciej. Niezniszczalna konstrukcja. Naprawy prawie wykluczone. W roku 1925 jeszcze bardziej udoskonalona. Wszystko porusza się w łożyskach kulistych (Kugellager). Do każdej maszyny dołączona jest, oprócz przyborów do maszyny, opatentowana skrzynka dla ochrony od zniszczenia. Wykończenie nadzwyczaj solidne. Liczne podziękowania ze wszystkich krajów świadczą najwymowniej o powyższych zaletach.

Zamówienia przyjmuje generalny Reprezentant na całą Polskę 1098

KRISCHER, Kraków, Plac Nowy 9.

Oryginalne wyroby Zakładów chemicznych

LUBSZYŃSKI i S-ka, Tow. Akc. Berlin-Lichtenberg

„AMOR"	„SERVUS"	„KAGL"	„MIKOLI"	i inne przetwory
Pomadka do czyszczenia metali i płyn do czyszczenia metali, szyb i lustr	terpentynowa pasta do obuwia	olejna politura do metali i do czyszczenia samochodów	zaprawa do posadzek, linoleum i podług	

będą wkrótce do nabycia.

Wyłączni odbiorcy, przedstawiciele, ajenci i wojażerowie we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej poszukiwani.

Dom Handlowy „WAGDA" Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Graniczna 6 — telefon 292-60. 1072

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie, gumy zakłada na poczekaniu. Kółka sprzedaje na sztuki. Piechowicz, Mikołajska 7. 1066

Siodła, uprzęże luksusowe i robocze oraz wszelkie przybory rymarskie, jak: latarnie, okucia, skóra, najtaniej w składzie rymarskim ul. Wielopole 3. 1052

Zakład ortopetyczny. Obuwie wszelkiego rodzaju pierwszorzędne i starannie wykonane. Zapewniam dobre chodzenie. G. Gutwillig, Kraków, Krowoderska 46. 978

Ottomany materace, kanapki do rozkładania, poleca na raty M. Bardach, Florjańska 16. 953

Wszystkich, którzy wiedzą o miejscu pobytu Antoniego Gołębskiego, urodzonego w roku 1890, syna Leona i Eleonory z Batorskich małżonków Gołębskich, ostatnio zamieszkałego w Piotrkowie, uprasza się o nadesłanie informacji do Kolegium Wileńskiego Ewangelicko Reformowanego w Wilnie.

Rok założenia 1866.

PIERZE

i puch, jakości wyłącznie pościelowej, specjalne dla poduszek dekoracyjnych, poleca częściowo po cenach hurtown.

I. Friedmann

Kraków, ul. Józefa L. 11.

Specjalność: dostawy dla hoteli, pensjonatów, lecznic i t. p.

Dogodne warunki.

Telefon Nr 19-92. 899

„LIGJA" ZAKŁAD KOSMETYCZNO-FRYZJERSKI

Fr. Budziaszek

Kraków, Grodzka 3, I p.

pielęgnuje i poprawia przez nieszkodliwe zabiegi uszkodzone włosy, farbuje włosy na wszelkie najpiękniejsze kolory wspaniałemi farbami z ziół, a także L'oréa-Henne pod gwarancją trwałości. — Wykonuje masaż twarzy, usuwanie wągrów, manicure.

Na składzie olbrzymi wybór gotowych fryzur, perużek i dodatków do tychże. 1095

!! WIELKA OKAZJA !!

Sprzedajemy pierwszorzędne

!! OBUWIE !!

zagraniczne oryginalne Goodyear-Welt

męskie półbuciki bronzowe bardzo trwałe		Złotych	23.—
„ „ „	nadzwyczaj lekkie	„	25.—
„ „ „	komb. z bronz. zamszą	„	25.—
„ „ „	„ z popiel. „	„	25.—
„ „	białe zamszowe z bronz. komb.	„	23.—
„ „	czarne, bardzo trwałe	„	22.—

jak również wykwintne

DAMSKIE OBUWIE

Korzystajcie z okazji póki zapas starczy!!

PAWLIGER i REINER

Kraków, ul. Grodzka 69, obok kościoła św. Idziego

Ważne dla Pań!

Aby uzyskać estetyczny wygląd ostrzyżonej głowy należy się zwrócić jedynie do firmy

Adam Rzewski — Łabużek

Szewska 4

Również uskutecznia się farbowanie włosów na wszystkie odcienia farbą francuską: **L'Oréal-Henne, Broux i Marquis,** jak również poprawki zepsutych włosów przez niefachowych fryzjerów i domowe zabiegi Pań. Nadto masaż twarzy elektryczny wibracyjny, ręczny z aparatem **„Radie-Lux".** 960

NIEMIROW-ZDRÓJ

Kąpiele siarczane i borowinowe, przyrodolecznictwo.

Wskazanie: reumatyzm, artretyzm, ischias, choroby kobiece i skórne.

Pokój z utrzymaniem 5—8 zł. Kąpiele 2—5 zł. 300 pokoji w willach zakładowych i pensjonatach prywatnych

Stacja kolejowa Rawa-Ruska — skąd autobus 835 do zakładu.

Poczta, telegraf i telefon w miejscu.

Początek sezonu dnia 10-go maja.

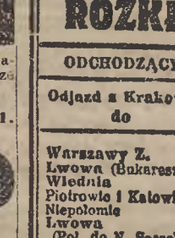

MASZYNY do SZYCIA

ORYG. SINGER

ameryk. gotówką i na 12-miesięczne raty 1013

Eug. Kluska i Ska

Kraków, Grodzka 73.

Nerwowi, neurastenicy,

którzy cierpią na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, przesadzoną wrażliwość nerwów, śledzionicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę 1036 Dr Weisego „Cierpienia nerwów".

Dr. Gebhard & Co. Gdańsk, Am Leegen Tor 15

Nauczycielka zajmie się dziećmi, lub przyjmie opiekę nad inteligentną osobą.

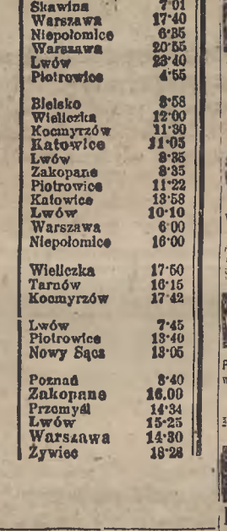

Przedstawicielstwo:

Salo Zimmet

Kraków, Dietlowska 31.

151

DAMY!

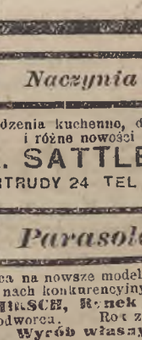

Pragnące wyróżnić się eleganckiemi strojami, niechaj skierują swoje krawczynie do Wytwórni Art. haftów i tambor. która wykonuje zamówienia według najnow. żurnali i modeli paryskich po cenach najniższych. Dla zamiejscowych wykonuje się w kilka godzin.

A. Grünbaum

Kraków, ul. Wielopole 15

vis a vis P. K. O., parter, lewo.

UWAGA! Żadnych Filij nie posiadam. 883

Wózki dziecinne

na parach i wszelkich innych systemów, eleganckie i trwałe wykonanie po cenach fabr.

Fma „DE-BE-KA"

Kraków, Sebastjana 20.

MEBLE

Dywany — Chodniki — Firanki — Portjery — Kapy — Serwety — Narzuty — Poduszeczki — Łóżka metalowe — Kołdry — Koce i t. p. towary poleca 991

DOM MEBLOWY

M. PLESZOWSKI

Kraków, Mały Rynek 2. Tel. 4136 i 3538.

Udogodnienia przy kupnie!

Ogłoszenie.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego spółdzielni z ograniczoną poręką zawiadamia, że dnia 18 maja 1925 r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali domu Towarzystwa

Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Krośnie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i złożenie rachunków za rok 1924.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej za r. 1924 wraz z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków za rok 1924.
4) Rozdział zysku w roku 1924 uzyskanego.
5) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć.
6) Oznaczenie najwyższej sumy kredytu jednego Członka Spółdzielni.
7) Odczytanie sprawozdania z lustracji Związku St. zar. i gosp.
8) Zmiana § 1 i § 12 statutu.

Sekretarz: *J. Kurowski* m. p.

Prezes: *Józef Bergman* m. p

MEBLE NA RATY

po znacznie zniżonych cenach. Magazyn mebli i zakład tapicerski **S. FRISCH, Kraków, ul. Stolarska L. 13** (w podworcu). 1006

Fabryka szczotek i pędzli

w Czechosłowacji

poszukuje

zastępcę na Polskę

Zgłoszenia pod szyfrą:

„Niemiecka korespondencja" 1097

do Administracji „Nowej Reformy".

Inwalida były podoficer rachunkowy I kl., prosi o jakąkolwiek posadę, zna buchalterję, korespondencję, włada polskim i niemieckim językiem. Zgłoszenia do Adm. „Nowej Reformy" pod zaraz. 1023

Każdy sam szoferem na samochodach francuskich

Łatwe w obsłudze zużycie benzyny 6 litrów na 100 klm.

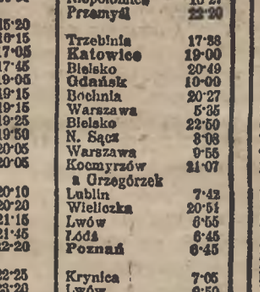

Idealne dla wolnych zawodów, kupców i przemysłowców

Typy 10/20 HP i 5/HP

Dogodne warunki płatności. Dogodne warunki płatności.

Dostarcza ze składu: 1076

AUSTRO-DAIMLER S. A. KRAKÓW ulica GERTRUDY L. 2.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

Aparaty i przyb. fotogr.

Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1428

Apteki

FIGOL „JAHR" idealny środek przeczyszczający dla dzieci i dorosłych

Główny skład:

Apteka Gralewskiego Kraków — Tel. 402

Banki

Bank Małopolski S. A.

Zakład główny w Krakowie, Rynek gł. 25 załatwia wszelkie czynności bankowe

Powszechny Bank Kredytowy

S. A. we Lwowie. — Oddział w Krakowie, Rynek gł. 35. (Krzysztofory) Tel. 2106 i 4124 załatwia **najkorzystniej** wszelkie czynności bankowe oraz przekazy na wsi, wszystkie miejscowości kraj. i zagr. nicy.

Ziemski Bank Kredytowy

T. A. we Lwowie — Oddział w Krakowie, Florjańska 32

Załatwia wszelkie transakcje wzakres bankowości wchodzące. Dział towarowy: winkulacje, akredytywy; Dział skór surowych.

Bielizna

FABRYKA BIELIZNY I TRYKOTAŻY

Kraków - Podgórze Dąbrowska 15.

Bławaty

Jan Siekierski

Kraków, Florjańska 30, II p.

Skład wyk wintnych materjałów bławatnych. **Ceny niskie**

Cukry ciastka

wyborowe, czekolady, woda sodowa, lody — na smaczniejsze tylko w firmie

A. WĘGLARSKA

Starowiślna 19. vis à vis „Uciechy"

Cukiernie

P. MAURIZIO

Rynek główny 38

Cukiernia R. Pieczarki

Kraków, ul. Poselska 15

poleca w najlepszym gatunku ciasta, cukry, herbatniki i lody.

Elektryczne maszyny

Dynama, motory elektr. uzwojenia i reperacje wszelkich aparatów elektrycznych wykonują Elektrotechniczne Zakłady Przemysłowe, Kraków, Tomasza 32.

Dentyści

Dentysta

Maks Thieberg

ul. Wielopole L. 3, I. p.

Fortepiany

FORTEPIANY

PIANINA

FISHARMONJE

PIANOLE

PHONOLE

największy wybór od cen najniższych

H. SMOLARSKA

Kraków, ul. Szewska 9

Telefon 4365.

JÓZEF WITEK

zawodowy mechanik, stroiciel fortepianów, kier. Wytw. fortepianów B. Gabrysiaka, ul. Stolarska L. 6 Telefon 389.

Futra

A. JACHIMSKI

ulica Grodzka L. 14—16

przechowuje futra przez lato.

Futra firmy K. i R. Moor

uznane za najlepsze, najtańsze i najtańsze

Kraków, Grodzka 13. Telefon 17

Pracownia i skład futer

T. SIERPIŃSKI

ul. Florjańska 32 Telefon 3564

Farby, lakiery

pokosty, oleje, pędzle, złoto malarskie, artykuły gospodarcze i szczotkarskie

MAURYCY KREISLER Grodzka 46, Senacka 11.

Herbata

Herbata z „Raczką"

Juljusz Grosse

Sp. z o. o.

Kraków Rynek gł. 34

ZNAKOMITA HERBATA **Z „WIEŻĄ"** WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Szarski i Syn, Kraków.

Hotele

HOTEL POD RÓŻĄ

FLORJAŃSKA 14

TEL. 2263. TEL. 2263

Instalacje elektryczne

„AGRODYNAMO"

inż. T. Kleczewski

Jagiellońska 6. Tel. 3566.

Instrumenta muzyczne

Fabryczny skład instrumentów włoskich **Kraków Dietlowska 45, pasaż Lindesbauma** poleca wszelkie instrumenta po cenach fabrycznych. Wysyłka na prowincję za pobraniem pocztowem.

Konfekcja damska

WIKTOR BROMOWICZ

ulica Szczepańska L. 1.

Magazyn bławatny oraz pierwszorzędna pracownia sukien i kostjumów damskich.

M. REISSMAN

pl. Dominikański 2, tel. 4339

Wielki wybór zagranicznych płaszczy i kostjumów damskich. Ceny konkurencyjne.

D. SCHREIBER

ul. Florjańska 32, tel. 3215

MAGAZYN MÓD I NOWOŚCI WIOSENNE

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	Godzina
Warszawy Z.	0·05	Warszawa	8·00
Lwowa (Bukaresztu)	1·55	Lwów	7·55
Wiednia	2·15	Wiedeń	14·10
Piotrowic i Katowic	4·00	Piotrowice	8·20
Niepołomic	4·20	Niepołomice	5·25
Lwowa (Pol. do N. Sącza	6·40	Lwów	12·35
Katowic Z.	7·05	Katowice	9·36
Piotrowic	7·18	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·35	Zakopane	12·51
Lwowa	7·55	Lwów	17·15
Wieliczki	8·25	Wieliczka	8·58
Warszawy Z.	8·35	Warszawa	20·30
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16·10
Pomania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·07
Żywca	10·25	Żywiec	15·00
Lwowa	10·25	Lwów	21·20
Lwowa	13·15	Lwów	19·05
Zakopanego	13·30	Zakopane	20·26
Kocmyrzowa i Grzegórzek	13·40	Kocmyrzów	14·58
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·20
Warszawy Z.	14·10	Warszawa	21·40
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Pol. do N. Sącza)	15·20	Przemyśl	22·20
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·38
Katowic (Berlina)	17·05	Katowice	19·00
Bielska (Cieszyna)	17·45	Bielsko	20·49
Gdańska	19·05	Gdańsk	10·00
Bochni	19·15	Bochnia	20·27
Warszawy Z.	19·15	Warszawa	5·35
Bielska	19·25	Bielsko	22·50
N. Sącza	19·50	N. Sącz	8·08
Warszawy	20·05	Warszawa	9·55
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·05	Kocmyrzów a Grzegórzek	21·07
Lublina	20·10	Lublin	7·42
Wieliczki	20·20	Wieliczka	20·51
Lwowa	21·15	Lwów	6·55
Łodzi	21·45	Łódź	6·45
Poznania przez Katowice	22·20	Poznań	6·45
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	7·05
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·32

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd
Piotrowic	1·26	Piotrowice 22·05
Lwowa (Bukaresztu)	1·48	Lwów 19·40
Łodzi	5·10	Łódź 20·00
Stryja	5·15	Stryj 14·26
Zakopanego	5·52	Zakopane 23·15
Poznania przez Katowice	6·00	Poznań 21·25
Warszawy	6·20	Warszawa 22·35
Słotwiny	6·35	Słotwina 4·45
Lwowa	6·48	Lwów 20·40
Nowego Sącza	6·55	Nowy Sącz 23·30
Kocmyrzowa do Grzegórzek	7·00	Kocmyrzów 6·00
Bielska	7·25	Bielsko 3·53
Wieliczki	7·28	Wieliczka 6·55
Lublina	7·45	Lublin 19·45
Skawiny	7·52	Skawina 7·01
Warszawy via Dęblin	8·20	Warszawa 17·40
Niepołomic	8·20	Niepołomice 6·35
Warszawy	8·35	Warszawa 20·55
Lwowa	9·45	Lwów 23·40
Piotrowic	9·50	Piotrowice 4·55
Gdańsk	10·05	
Bielska	10·40	Bielsko 3·58
Wieliczki	12·30	Wieliczka 12·00
Kocmyrzowa	12·40	Kocmyrzów 11·30
Katowic (Berlina)	12·50	Katowice 11·05
Lwowa	13·40	Lwów 3·35
Zakopanego	15·00	Zakopane 3·35
Piotrowic	15·40	Piotrowice 11·22
Katowic	16·18	Katowice 13·58
Lwowa (Bukaresztu)	16·25	Lwów 10·10
Warszawy	16·50	Warszawa 6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice 16·00
Chrzanowa	18·05	
Wieliczki	18·20	Wieliczka 17·50
Tarnowa	18·30	Tarnów 16·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	18·42	Kocmyrzów 17·42
Lwowa	18·45	Lwów 7·45
Piotrowic	19·00	Piotrowice 13·40
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz 13·05
Poznania pr. Katowice	20·50	Poznań 8·40
Zakopanego	21·10	Zakopane 16.00
Przemyśla	21·25	Przemyśl 14·34
Lwowa	21·50	Lwów 15·25
Warszawy	22·05	Warszawa 14·30
Żywca	22·45	Żywiec 18·28

WAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne. Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego. Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.

Księgarnie składy nut

Gebethner i Wolff

Rynek gł. 23

książki, nuty, pisma krajowe i zagraniczne.

KSIĘGARNIA T. S. L.

ulica św. Anny L. 5

bogato zaopatrzony dział beletrystyczny. Sztuki dla teatrów amatorskich.

Kapelusze męskie

Mag. kapeluszy męskich pierw. fabryk, k. a. i zagr. Goeperta, Hiltonia, Borsalino, Plessa, Habana, słomkowe i Panama

ANTONI JAROSZ

Kraków, Sławkowska 24.

Kapelusze

Oszczędne panie kupują kapelusze słomkowe w najn. modelach wprost we fabr. I. Grossa, Kraków, Dietlowska 7. Filje: Grodzka 32, Stradom 27. Tel. 2142.

Likiery

Fabryka najprzedniejszych likierów

ERVEN LUCAS BOLS

Gok zał. 1575

Żądać wszędzie!

Krawaty

Pończochy, skarpetki męskie i dziecięce, bielizna oraz rękawiczki po cenach fabrycznych poleca

Steinhof i Schnupftabak

Kraków, ul. Dietlowska 42.

Materjały budowlane

Emil Silberbach

Kraków, Wielopole 15

poleca cement, gips, papę, smołę asfalt, rury, posadzkę i t. p

Masarnie

St. Satalecki

masarnia

Florjańska 51. Tel. 502.

Mleczarnie

Rendez-vous dla przejezdnych!

E. Dobrzyńska obecnie **B. Pytel**

Rok założenia 1878

Plac Wł. Świętych 1, Tel. 3283.

Maszyny do pisania

MASZYNY DO PISANIA I TELEFONY „ROYAL"

Florjańska 49. Tel. 1577.

Maszyny do szycia

światowej sławy **„PFAFF'A"** Długoletnia gwarancja!!!, oraz na raty

M. I B. WEISSBERG

Starowiślna 10. Tel. 3058

Naczynia

Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości

A. SATTLER

GERTRUDY 24 TEL 4132

Parasole

poleca na nowsze modele po cenach konkurencyjnych

F. HIRSCH, Rynek gł. 15 w podworcu. Rok zał. 1900

Wyrób własny.

Wyrób parasoli męskich, damskich, najn. fasonów również reperacje, pokrycia, wykonuje **H. Fass, Rynek gł. 9,** Pasaż Bielaka. Ceny konkurencyjne.

Perfumerje

Witold Theobald

Jawnej Bracia Theobaldo-Ale

Perfumy na wagę — Mydła

Pojazdy

wynajmuje na śluby wyjeżdża do dworca kolejowego

T. ŻEGLIKOWSKI

Sarmelicka 45. Tel. 60

Porcelana

PORCELANĘ, kryształy, szkło i lampy w największym wyborze i po najniższych cenach poleca

H. STATTER

Kraków, ul. Grodzka 39

Przybory piśmienne

R. ALEKSANDROWICZ

Basztowa 11. — Tel. 311 i 4064.

Magazyn przyborów biurowych

Papiery listowe, kartki widok., bilety wizyt. z drukiem, najtaniej

A. Zembrzycki

Florjańska 9.

Przybory wojskowe

Ecrypt Recht

Florjańska 2.

Przybory wojskowe oraz wszelkie ozdoby „Stand", „Stud." ul. p. Bartłomieja, dawniej vis a vis masarni Bialika, **ceny niskie.**

Restauracje

i kawiarnia

„Grand Hotel"

Sławkowska 5

Radio

Najlepsze aparaty i części składowe w

„PHILRADIO"

Kraków, Rynek gł. 9. Telefon 204.

Cennik darmo i opłatnie.

Rybołostwo

w wielkim wyborze

Wiktor Wanderer

Szewska 21. Telef. 35-20.

Ryby i drób

Mleko dworskie codziennie pełnej jakości. Masło deserowe i sery. Wiejskie kie basa dobrze pieczona, czysto wieprzowa. Miód kuracyjny, bulion mięsny, owoce — wysyła i sprzedaje

SKŁAD FLORJAŃSKA 55

w podworcu.

UWAGA: Przedostatni dom przy Bramie.

Siodła i uprzęże

Poleca swe wyroby

IGNACY RYBKA

ul. św. Marka 20.

Spedycja

CRACOVIA Sp. transportowa

Biuro spedycyjne

ul. Grodzka 60, tel. 4078

Stolarnie

Pracownia stolarska WŁ. STOBIERSKI

ul. Kochanowskiego 20, telef. 1512

wykonuje wszelkie roboty stolarskie tak meblowe, jak i budowlane, po umiarkowanych cenach.

Szklarz

Oszklenia, lustra i oprawy obrazów, reperacje **St. Budzik, Florjańska 34,** w podworcu, vis a vis masarni Bialika, **ceny niskie.**

Ubezpieczenia

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

„FENIKS"

UL. GERTRUDY 8.

Witraże

i OSZKLENIA

SZKŁA, LUSTRA, RAMY

T. ZAJDZIKOWSKI

ul. św. Jana L. 80.

Węgiel drzewo

A. BLUMENFELD

Pawła 12. Tel. 59

dostarcza hurt. i detail. węgiel z pierwszorzędn. kopalń górnośląskich i krajowych.

Główne składy węgla i drzewa

Era Fr. Jelonka i Sp.

Pawła 5. Tel. 174.

Zast. węgla jaworznickiego.

Jan Kwiatkowski

Zwierzyniecka 19. Tel. 79 albo 1203

Najlepsze gat. węgla i drzewa

Węgiel śląski, krajowy i dąbrowiecki dostarcza wagonowo

Polska Spółka Węglowa

Kraków, A. Potockiego 5. Tel. 4075

POLSKI TARG

Składy węgla górnośląsk., kraj., brykietów i drzewa przy ulicy Pawiej Biura Szpitalna 5.

Wyroby bawełniane

Kupujcie

znane krajowe wyroby bawełniane firmy

Bcia CZECZOWICZKA WANDRYCHOWIE

!! Sprzedaż hurtowna !!

Posiada składy hurtowne we wszystkich więk. szych miastach w kraju.

Wyroby koszykarskie

SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A.

Szczepańska 1, tel. 1493

Zakłady krawieckie

Zakład krawiecki damski i męski

J. Kumala

ulica Szczepańska L. 11.

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEJ REFORMY"

Wiosna w poezji i w życiu

Rycina nasza „Mai" jest reprodukcją jednego z 12 malowideł, pędzla sławnego malarza francuskiego A. Cabanela (wiek XIX), zdobiących ściany ratusza paryskiego, a przedstawiających alegorycznie miesiące roku.

RAJMUND BERGEL

„Tęczowe mosty"

WIOSNA

Idę po słońcu ulicą,
blask złoty w oczach aż gra mi,
pijany wielką radością
chcąc nie chcąc, myślę rymami.

Jak dziecko jestem wesoły,
nie wiem, co ze mną się dzieje...
na twardym bruku chodnika
pod takt skanduję trocheje.

Coś we mnie, przy mnie, nade mną
dziwnego dziać się poczyna...
świat mi dziś znagła wypiękniał,
jak pokochana dziewczyna.

Wszystko się do mnie uśmiecha
jakoś serdecznie, figlarnie...
mrugają okna kamienic,
do tańca proszą latarnie.

Wielkie motyle afiszów
obsiadły mury i ściany...
sensacja: Wiosna nadchodzi,
świat cały słońcem pijany,

Pijany jestem, pijany,
życiu się śmieję i wiośnie...
i zapominam na chwilę,
że rychła we mnie śmierć rośnie.

JÓZ. AL. GAŁUSZKA

„Uśmiechy Boga"

ŚWIĘTY DZIEŃ

Ludzie się słońcem upili bez miary,
pierwszym dniem wiosny —
szli rozbawieni — —
Szeroką ławą poprzez trotuary
tłum się kołysał radosny — —
Człek jaki taki wyszedł z mrocznej sieni
i w jego lice
trysnęło słońce od nieba —
Śmiał się, trosk zbyty powszedniego chleba,
pijany światłem i żarem — —
Hej! Bóg ci zeszedł dziś w miasta ulice
i chodził z ludźmi w słońcu trotuarem — —

I dziś nie było tam w tłumie
bogaczów, nędzarzy,
jeno lud mnogi
na jakiejś wielkiej, uroczystej sumie,
którą pod niebem u słońca ołtarzy
odprawowały świętej wiosny bogi — —

I nawet żebrak, ten bez nóg
nie nagabywał, nie skamlał, jak codzień.
lecz śmiał się w słońce, przysiadłszy na ziemi —
Snać pojął, że ów niezwykły przechodzień
w radosnym tłumie — to Bóg,
chodzący z ludźmi jak równy z równymi — —

Śmiał się — łzy dziwne dławiły go w grdyce:
Bóg mu dłoń ciepłą kładł na licu szarem,
Bóg, co dziś zeszedł na miasta ulice
i chodził z ludźmi w słońcu trotuarem — —

Wiosna w poezji Krakowa

Nie mam bynajmniej zamiaru snuć jakichś długich, uczonych wywodów na temat wiekuistego związku pomiędzy zaznaczonemi w tytule sferami, wiosną i poezją, i ich odbiciem w naszej współczesnej literaturze. Biorąc podnietę z pięknego i tak interesującego fejletonu Jana Lorentowicza, który w numerze (15) „Świata", poświęconym „wiośnie w literaturze i sztuce", skreślił bystro ujęty profil „nowej poezji polskiej", pragnę od strony naszego krakowskiego grodu, dziś jakby odsuniętego poza główny trakt kulturalnego pochodu i stąd coraz więcej zapominanego, dorzucić kilka przypomnień na świadectwo, że i u nas, u stóp wawelskiego wzgórza, niemniej żywo kwieci się wiosna poezji.

Te „dwie tylko na ziemi sprawy nieśmiertelne i nie podlegające zepsuciu śmierci: wiekuisty powrót wiosny i odtworzenia jej powrotu na ziemię w wierszach poetów" (jak się wyraża Stefan Żeromski w „Przedwiośniu") znajdują swój wyraz i w życiu Krakowa, o którym przypuszcza się może w Warszawie, że już na dobre pogrążony jest w letargu zimowym. — I nie idzie mi tu o dosłowną realizację pięknej uwagi autora „Przedwiośnia", o odbicie „wiosny" (tegorocznej) w najświeższej poezji. Nie, broń Boże! Idzie mi o szerszą sprawę: o wiecznie żywe, wciąż do nowego budzące się życia „kwiaty" uczuć, które, nietylko tchnieniem wiosny w przyrodzie, lecz jeszcze silniej tchnieniem obecnej wiosny dziejowego życia owiane, zakwitają na łanie naszej poezji, wśród którego niemałe miejsce zajmie i krakowska niwa. Na tę niwę poezji u stóp Wawelu, zieleniejącą wiosenną runią nietylko na wiosnę wydanych, lecz także tchnieniem wiosny przenikniętych zbiorków poetyckich, pragnę wzrok skierować i choć kilka wskazać kwiatów, zakwitłych w blaskach mijającej właśnie pory wiosennej.

I nie idzie mi koniecznie o najmłodsze kwiatuszki, o „pierwiosnki" poezji i wschodzącego talentu, lecz o wiekuistą, odradzającą się woń ożywczą. To też pierwszy z kolei biorę do ręki zbiorek wierszy nie młodocianego, lecz już dojrzałego talentu. Jest nim tom IV „Poezyj" Antoniego Waśkowskiego (właśnie niedawno wydany w Krakowie nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego), więc wiersze poety mającego już dużą pozycję w rozwoju naszej poezji, wysoko cenionego przez poważną krytykę literacką, choćby wymienić Wilhelma Feldmana, a ostatnio Szyjkowskiego i Bergela („Współczesny Kraków literacki", nakładem Drukarni Narodowej). Czy zatem jest w nim tchnienie „wiosny", czy jest w nim melodja nowych drgnień duchowych?

Jeśli się zważy zasadniczą podstawę poezji Waśkowskiego, egotyczny liryzm z dominującym odcieniem „smutku, tęsknoty i zadumy", to IV tom jego „Poezyj" stanowi niewątpliwie dalszy etap „wiosennego" przełomu, który w pewnej mierze już uprzednio w twórczości subtelnego liryka począł się zaznaczać. Wszakże już w II tomie śpiewał poeta w „Księgach dnia dzisiejszego":

Słońce poziera z poza mgły
i darzy swą urodę,
błogosławioną bądź nam ty,
o wiosno — życie młode!

Z rozłogów powiał ciepły wiew,
upojny dech żywota,
już nowe pędy biją z drzew,
z tych ruń powstaje złota.

Wszakże już w tomie uprzednim (III) wysyłać począł tęsknoty swe poetyckie „Za błękitami", wypromieniając z nich błyski słońca, które z miłością już zbierać się starał wśród „kwitnących sadów" swej rodzinnej ziemi. Lecz wtedy jeszcze nietylko liryczno-smętny, właściwy mu ton serca, lecz nierównie silnie minorowy ton otaczającego życia, pomimo blasków odrodzenia kładł powłóczyste cienie na rozsłoneczniające się już zwolna karty, załamując się to w groźno-szumnym rytmie „Poloneza", to w wartkiej strofie szarpiącej „Golgoty", czy w królewskiej tęsknocie „Bolesława Chrobrego". Lecz już te utwory, będące wymowną próbą przełamania dręczącego pesymizmu i nastrojów tak wszechwładnej jeszcze niedawno „Melancholji" (w niezrównany sposób wyrażonej w poemacie, który W. Feldman swojego czasu uznał za „jeden z najsilniejszych wierszy nowoczesnych"), były równocześnie cennym objawem wyjścia poza egotyczny liryzm i wprowadzenia twórczości na szersze tory współżycia z całym narodem i jego wielką chwilą odrodzenia.

Działa tutaj żywioł plemienny, głęboko tkwiący w duchowej strukturze poety, a umocniony atmosferą podwawelskiego grodu i chwalebnego wpływu, jaki wywarł na młodego poetę wielki twórca „Wyzwolenia" (z którym Waśkowskiego łączą węzły pokrewieństwa rodzinnego). I nietylko tematowo, lecz i artystycznie (w melodyzmie ludowym wiersza, w barwie słowa i obrazowania) silnie się jego urok uwydatnia, chlubnie przyczyniając się do wyciśnięcia na poezji Waśkowskiego piętna swoistego, od którego tak stroni wielu modnych dzisiejszych nowatorów, „ambicjonujących" na sławę o ogólno ludzkiej rozległości, a zapominających, że wiekuistą siłę w ogólnym dorobku kultury stanowią raczej jej poszczególne, odrębne, swoiste tony, niżli ich niwelujący, kosmopolityczny charakter.

Ten to właśnie duch etniczny jeszcze mocniej rozszerza skalę „wiosennego" przełomu w jego najnowszej poezji, wyrażając się nietylko w męskiem przewyciężeniu pesymizmu i w szeregu programowych utworów (jak „W godziny dziejowe", „O ziemio polska", jak „Warneńczyk", a przedewszystkiem z ducha współczesnej potrzeby wydarty hołd-poemat „Cieniom J. Słowackiego", pierwszy i niemal jedyny z pośród głosów współczesnej poezji, donośnie wołający o powrót prochów wielkiego poety „na ojczyzny łono"), lecz także w nowej zupełnie dziedzinie poetyckiej. Stanowią ją cykl przepięknych sonetów: „Moje rodzinne miasto", z pośród których takie, jak „Inwokacja", „Katedra", a szczególnie urokliwy „Rynek" i malarsko żywy „Od Bramy Florjańskiej", przemawiają zarówno dostojną i pełną prostoty zarazem formą artystyczną, jak też i głęboką atmosferą ducha grodu, wrośniętego w jego mury pradawne.

Syntezą ideową tych tak silnie rozwiniętych w IV tomie pierwiastków współżycia duchowego z ziemią i narodem, jest płomienny „Manifest młodości", w rwącym rytmie wydzwaniający odgłos idącej, wiosennej fali nowego życia.

Idziemy — syny mrocznych miast
suteryn i podwórza,
ponad szaleństwo złotych gwiazd,
gdzie błękit się rozchmurza...

Idziemy krzyk zbolałych mas,
od kuźnic i od młotów —
do lic — słonecznych chcemy kras,
orłowych pragniem lotów.

— — — — — —

Idziemy więc — szczęśliwa wieść,
po znoju siejb na żniwo —
żali jest moc, co zdoła grześć
wiarę i miłość żywą?!...

W tensam rytm wiary w zdobywczą siłę młodości, twórczej młodości ducha, uderza poeta w rapsodowym „Warneńczyku" a także w zajmujących oktawach „Na marginesie", przydających do lutni poety nową, satyryczną strunę, wielkim wzorem „Beniowskiego" (choć w innym tonie), wygrywającą cały duchowy stosunek poety i jego twórczości do otoczenia, do Polski, do krytyki i poezji współczesnej, w której „serce" pragnie mieć fundamentem a „romantyzm czynu" ideą naczelną.

Te motywy wiosennego przełomu ku zdecydowanemu optymizmowi nie zdołały, oczywista, zagłuszyć całkowicie dawnych dyssonansowych tonów, których zresztą odczuwanie jest pomiekąd właściwe lutni Waśkowskiego, nacechowanej nie tylko liryzmem, lecz i silnym dramatyzmem, nerwem kształtującej się aktualności i jego dramatycznych, wzajem zwalczających się pierwiastków, układających się to w gorącą strofikę programowo-ideową (która chwilami nawet potrosze krępuje właściwy mu polot formy), to w widziadłowe obrazy, od „Melancholji" począwszy, stanowiące najpiękniejsze karty tej, nietylko liryczno-melodyjnej, lecz i epiczno-dramatycznej, szczerej i bezpośredniej poezji serca.

Jeślibyśmy zaś wśród współczesnych „wiosennych" śpiewaków Krakowa z kim chcieli szukać pokrewieństwa (duchowego raczej, jak artystycznego), to przedewszystkiem z Rajmundem Bergelem, którego „Tęczowe mosty" (niedawno wydane nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu), niepoparte ogniem hałaśliwej autoreklamy, w jaką tylko umieją się zbroić „najmłodsi", niestety, w zbyt głuchem utonęły milczeniu, choć zasługują w całej pełni na serdeczne zaprzyjaźnienie się z niemi.

Ten bowiem ton (jakże rzadki dzisiaj na dzisiejszem „pustkowiu" serca) dodaje poezjom Bergela (tego nietylko subtelnego poety, lecz i bystrego krytyka i ossayisty literackiego) szczególnego uroku i wyrazu wewnętrznej prawdy. To też w swej spowiedzi poetyckiej nie ukrywa poeta swych ran bolesnych i szczerze odsłania „pękniętą ranę" serca, grążącego się w smutku na tle głębokich, ogólnych rozgoryczeń („Miłowałem wiele, a bezmiernie, chcąc Duszę ludzką wybielić jak płótno, lecz za swą miłość wziąłem jeno ciernie...) — Lecz tem cenniejszy jest wysiłek przezwyciężenia się i wykuwania z własnych krwawych doświadczeń twórczej dźwigni życia, w którą pragnie zmienić swą poezję, do syta nakarmioną łzami, krwią i tęsknotą w czasie legjonowych bojowań i wędrówek poety („Tułaczym szlakiem").

Buduje zatem „tęczowe mosty", mające powieść „w blask i zorze ku głębinom jasności rozlanym bez końca" — by „znaleźć, nauczyć w człowieku Człowieka, by zeń wywieść żywy Kościół Boga"...

Przeciwko chmurom i jesiennym słotom,
przeciw szarudze rozsnutej bez końca,
za nią promienny, jak wiosna, tęsknotą idę w blask
słońca.

— — — — — — — — — —

Skroś mnogie krzywdy, zawody i bóle,
skroś lżę zawodu, co goryczą piecze,
do mojej piersi gorejącej tulę serce człowieczo.

Skroś pokos marzeń zdeptanych w rozkwicie,
w dostałych smutków strojąc się pogodę,
czczę ciszę śmierci i miłuję życie wieczne a mi...

I choć ma miłość łzami się obleka,
choć moja wiara nie znajduje uczni,
głoszę słoneczny Manifest Człowieka
pod hejnał jutrzni.

Ten „słoneczny manifest Człowieka", manifest Serca, mającego życie rozsłonecznić — oto z wojennej topieli i powojennego zametu dobyty motyw nowej wiosny, która hejnałowemi głosami znów rozdzwaniać poczyna z pod wawelskiego wzgórza, zarówno w poezji „starszych", od „melancholji" ku „wiośnie" dziś nachylonych (której dwa przykłady wskazaliśmy właśnie wyżej), jak też w poezji „młodszych", skupionej u nas w Krakowie pod radosnym, wiosenno-słonecznym znakiem „Heljonu", a której wybitniejsze ostatnie pojawy innym już razem omówić mi przyjdzie. **Bol. P.**

Pierwsze wyznanie miłosne w literaturze polskiej

(t) Miłość w literaturze jest to coś, jak kwiaty na stole biesiadnym. Nie stawia ich nędzarz, którego ledwo stać na chleb i sól. Pojawiają się one, gdy prymitywne potrzeby zostały zaspokojone, gdy przychodzi poszukiwanie jakichś przyjemności bardziej wyszukanych i subtelnych. Nasza literatura szczególnie dobrze nadaje się do tej paraleli. Wśród całej literatury staropolskiej niema utworu erotycznego, któryby rozmiarami i artyzmem dorównał „Odprawie", „Trenom", „Pamiętnikom Paska" lub „Zofjówce". Dopiero gdyśmy doszli do pewnego nasycenia duchowego, gdy polityka, dewocja czy satyra obyczajowa wypowiedziały się dowoli, dopiero wtedy okazał się nasz Petrarka — Mickiewicz, dopiero Słowacki postawił kobietę na godnym jej piedestale. Od tego czasu pieśń miłości brzmi coraz potężniej. — I tam, gdzie najgłośniej woła, gdzie najrzewniej płacze i tęskni, tam najsilniej biją krzyształowe źródła poezji.

Na tem tle okaże się zrozumiałem, że pierwszy nasz utwór miłosny pochodzi z XV wieku, daleko po Gallu, Kadłubku, psałterzach i ortylach. Odkrył go przed dwoma laty nasz niestrudzony Brückner w bibljotece państwowej w Berlinie. Jest to list rymowany w języku łacińskim, a wystosowany do... krakowianki. Nie znamy jej nazwiska, amant był dyskretny. Luba wyjechała na willegiaturę, a poecie zostały wspomnienia i może jaki pukiel włosów... Mówi więc do amora (tłum. Jedlicz):

Wielki z ciebie mocarz,
Toć me serce miotasz...
Gdybym był w niewoli,
W tak srogiej niedoli
Nie byłbym pogrążon...

Ma pierś w każdej porze,
To twoje panno łoże,
Twoja kibić dziewicza
Podniet mi użycza...

Paluszki masz pieszczone,
Ramiona toczone,
Ząbki z kości słoniowej,
Złotą włosów koronę...

Nosek mojej panienki
Foremny i cienki;
Smukłe ma też biodra
Córa pana Piotra.

TOMMY

Dwa epizody jednego dnia majowego

Epizod pierwszy:

W hotelu „pod zielonym jaszczurem"

Scena przedstawia dosyć mizerny pokoik hotelu drugorzędnego, wyposażonego w konieczne sprzęty. Drugie piętro, piękny widok na miasto. Wchodzą: on i ona.

Ona: No, oto miejsce, z którego już nie wyjdziemy.

On: Tak... nie wyjdziemy, ale...

Ona: Z paradą...

On: Do prosektorjum...

Ona: No, i my, którzyśmy nie potrafili nic zrobić z życia, przyniesiemy śmiercią pożytek społeczeństwu; będą się na nas uczyli...

(Chwila milczenia. Siedzą na łóżku, objąwszy się wpół).

Ona: Która godzina?

On: Pół do szóstej. Masz rację, że się pytasz o czas... Na co czekamy?

Ona: A wiesz, jakie to śmieszne, przypomniałam sobie, że nie odpisałam Frani na list... prosiła mnie, żebym jej kupiła na suknię tejsamej materji, której sobie nabrałam... chciała mieć suknię z czerwonej krepdeszyny...

On: A ja zostałem winien Syczyńskiemu 15 złotych... ostatni prezent dla ciebie... Zmartwi się chłopisko...

Ona: Słuchaj! Jestem głodna. Mam ochotę na rolmopsa z chlebem.

On: To doskonałe! W takiej chwili odczuwasz apetyt!...

Ona: Mam wrażenie, że co tylko wsiądę do pociągu, który już stoi pod parą...

On: Naciska dzwonek. Wchodzi kelner, on mu daje zamówienie. Kelner odchodzi. Dłuższe milczenie. Po chwili kelner przynosi zamówione potrawy. Jedzą.

Ona: Ciekawa jestem, co powiedzą u ciebie w domu.

On: Wiem, co powie moja żona...

Ona: No?

On: „I po co ten idjota tyle lat był ubezpieczony na życie...?! Teraz nic mi nie wypłacą... łajdak..." A nasza Nastka powie: „Żebym była wiedziała... jużbym ja swemu panu przemówiła do sumienia..., jużbym tak zrobiła, że poszedłby do spowiedzi do Kapucynów i szatanby go opuścił". A teściowa krótko i węzłowato: „Jakie życie, taka śmierć..." — Ona celuje w lakonizmach...

Ona: Moja matka ma gotową żałobę po nieboszczyku dziadku... Ten wydatek odpadnie... Boże, co to będzie za latanie po sąsiadkach i ciociach. „Moja Andziu, żebym była wiedziała... kto mógł się spodziewać, że ona to na serjo mówi... wszystko obłuda, mówię ci obłuda..." A potem, po roku: „Może to i lepiej... dla Józi będzie więcej... Miała być taka..."

On: Wiesz, chciałbym jeszcze potem wszystkiem tak na godzinę ożyć.

Ona: Na co?

On: Co napiszą o nas w gazecie... We wszystkich gazetach...

Ona: Tak, oni to zwykle tak ładnie ze szczegółami i dramatycznie: „Krwawa tragedja w hotelu pod zielonym Jaszczurem..."

On: No, smakowało ci?

Ona: Tak, nawet bardzo.

On: Więc już.

Ona: Kto pierwszy?

On: Jak chcesz?

Ona: Może lepiej ty... Zawsze mężczyzna jest pewniejszy. A nużby mi potem brakło odwagi i gotowa heca... Zresztą zamknij drzwi.

On: (Zamyka). A więc... (wyciąga rewolwer...)

Ona: Poczekaj... Za chwilę będą dzwonić na Anioł Pański... mnie to zawsze tak dziwnie nastrajało... chodź! — (Padają sobie w objęcia i trwają w tej pozycji. Słychać dzwon kościelny).

Ona: Tak. Teraz!

Padają dwa strzały. Po chwili przez wyważone drzwi wdziera się służba hotelu i właściciel.

Właściciel (szybko orjentuje się w sytuacji, wściekły): Świnie, nie ludzie! Żeby mi tak krwią zwalać świeżą pościel!... Psia krew!... Takie goście...

Epizod drugi: Majowa żabka

„Mój syn — opowiadała mi pewna matka — to zapalony przyrodnik. Niema rośliny w okolicy, którejby nie zasuszył, nie było zwierzątka, któremuby nie zaglądał do wnętrza, motyla, któregoby nie przyszpilił. Była to pasja jego pięcioletnich studjów w gimnazjum. Ile mnie to pieniędzy kosztowało! Bibuła, kasetki, papiery, podręczniki, nożyki, szpilki, spirytus, słoiki, siatki... ale nie mogłam niczego odmówić Henrysiowi... Pan rozumie, mateczyne serce... Nieraz był jednak nieznośny. Niech pan pomyśli, służąca czyści mu niedawno spodnie, a tu nagle z kieszeni wylazi metrowy, zapomniany wąż... Kasia nazajutrz uciekła ze służby, zabierając na pamiątkę trochę garderoby... — Kiedyindziej przyniósł, nie wiadomo w jaki sposób, złowionego, olbrzymiego szczura wodnego, z wąsiskami, jak stary feldwebel. — Szczur ten mu uciekł i parę godzin uganialiśmy się za nim po mieszkaniu, by go schwytać. Zwierzę przegryzło przy tej sposobności kanapę.

Nieraz, z racji tych szkód, ojciec wołał z pasją:

— Wyrzucę cię z temi paskudnymi gadami. Chcę mieć spokój w domu!

Ale na groźbach się kończyło. Henryś doszedł do szóstej klasy i miał piękny zbiór przyrodniczy, którym mógł się nawet poszczycić. Parę tygodni temu zaczął jednak te swoje zbiory zaniedbywać. Co więcej, przestał się uczyć, tak, że na konferencji był z całości wykazany. On, primus! W dodatku całemi dniami nie było go w domu, a po wielogodzinnej nieobecności nie przynosił żadnego okazu.

— Co to właściwie znaczy — gromił go ojciec — gdzie się włóczysz, nicponiu jakiś!? Co robisz zawsze po południu? Dlaczego się zaniedbujesz?

Nie było odpowiedzi.

— Chłopiec wpadł naturalnie w towarzystwo jakichś szubrawców, którzy go psują. — Trzeba będzie zbadać i pójść za nim kiedyś — zauważył ojciec...

— Ja nie chciałam użyć tego środka. Czułam wstręt do szpiegostwa.

Wczoraj, gdyśmy się znaleźli sami, zaczęłam go prosić, by mi powiedział całą prawdę. Przyrzekłam mu dyskrecję, nawet wobec ojca.

— Więc co robisz? — Nalegałam.

— Właściwie, to jest bardzo proste. Znalazłem sobie ładny okaz żabki, majową żabeczkę; i ona mi zabiera tyle czasu.

— Więc to tylko tyle? I po co się z tem kryć!? Gdzie masz tę żabkę?...

Nagle ognie nań uderzyły. Łzy puściły mu się z oczu, rzucił mi się na szyję i zawołał:

— Mamusiu, ja ją kocham!

Konsekwencją tych wdzięków jest rezolucja:

Wolę z tobą być pani,
Niż konia dostać w dani...

A cóżby z nią zrobił, gdyby ją miał przy sobie? Tulił, całował? Odpowiedź nieoczekiwana, sadystyczna:

Solemni cum gaudio
Eam verberarem...

(z najwyższą radością chłostałbym ją!!)
A co myśli o wrogach swej dzieweczki. Życzy im brzydko i po polsku. Jedyny to polski cytat w wierszu:

boday wrychlye kyem szbycy (zbici)
y kapustą pluszkany (spluskani).

Niestety, zdaje się, że na tych papierowych dowodach miłości zostanie, bo:

Moj rodzic nie przechera,
Ale srogi sknera.
Ma rożne ludzkie żądze,
I kocha też pieniądze,
Potem kupuje włości.
Bo lubi wiejskie piękności...

Nic więc dziwnego, że budzą się mu pewne wątpliwości...

Lecz nie mam pewności,
Czyli mi życzliwa
Moja mała Helena...

Czy poeta doznał powodzenia... Czy list spowodował odpowiedź... Może wpadł w ręce pana Piotra? Może nawet sam autor „wrychlye kyem szbyty“ i „kupustą pluszkany“? Otwiera się każdemu pole do wdzięcznej gdy wyobraźni...

Mój najdroszy, jedyny w świecie

Ileż razy zdarzyło się czułym czytelnikom wygłaszać tego rodzaju zaklęcia. Ile razy młodzian przysięga swej donnie, że ona jest jedyną wybraną jego serca i że druga, którąby mu mogła dać takie szczęście, wogóle nie istnieje. Jest to pogląd dość przyjęty przez opinję powszechną i nawet niektórych filozofów. Przysłowie wyraża tę myśl w znanem powiedzeniu: „mąż i żona od Boga przeznaczona“. Stara legenda mówi o jabłkach, rozkrawanych przez Boga i rzuconych na ziemię. Z połówek powstały istoty męskie i żeńskie. Połówki te poszukują teraz swoich odpowiedników. I tylko wtedy gdy się odnajdą wśród tylu obcych połów, przystają do siebie jak należy...

Podobnego zdania jest też i mistyka Teozofja, ta szczytna filozofja platońsko-hinduska, stawia tę tezę jako pewnik, rozszerzając ją jeszcze wszerz i wgłąb. Dał temu wyraz nasz platonista i teozof Wincenty Lutosławski w swej ostatniej książce p. t.: „Men and Souls“. W obszernem tem dziele, bardzo obecnie popularnem w Ameryce, autor głosi, że każda dusza ma swego jedynego odpowiednika, drugą, z którą dopiero stanowi całość. Te dwie dusze muszą odbywać razem wędrówkę dla swego udoskonalenia się. — Wcielają się one w różne ciała męskie i żeńskie. W ten sposób mogą się spotkać dwie dusze w zróżnicowanych fizyologicznie ciałach, a wtedy to będzie małżeństwo. Mogą być to jednak i dwaj przyjaciele, lub dwie przyjaciółki. To małżeństwo, czy ta święta przyjaźń, jest nierozłącznym sakramentem i obowiązuje... na zawsze. Stąd też wdowiec winien dochować wiary swej żonie po śmierci i nie wolno mu wstępować w nowe związki. Taksamo wdowa. W świecie duchów spotkają się oni znowu. — W razie następnej reinkarnacji za lat 100, czy sto tysięcy — znów do siebie należą...

Piękna to i poetyczna teorja, godna „Genezis z ducha“ Słowackiego. Ileż możnaby na ten temat napisać wzniosłych, strzelistych strof... Ma ona jednak ten mankament, że nie wytrzymuje krytyki. Bo jeżeli istotnie jeden człowiek ma tylko jednego odpowiednika, to w tym olbrzymim korcu maku, jakim jest ludzkość, licząca blisko 2 miljardy indywiduów, jakie byłoby małe prawdopodobieństwo, żeby się odnaleźli? Dajmy na to, ona jest Krakowianką, a on synem wojowniczego szczepu antropofagów na Nowej Gwinei? Co więcej! Czy i w czasie się odnajdą? Przecież reinkarnacja każdego osobnika może się odbywać w różnych epokach... on żyje już teraz i ma pięćdziesiąt lat, ona przychodzi na świat właśnie, albo przyjdzie dopiero za 500 lat!? A może istnieje tuż obok niego, ale (za jakieś przewinienia) w ciele cielątka, które właśnie gryzie trawę, o niczem nie wiedząc... Jak smutny los oczekiwałby ludzkość, gdyby każdy osobnik musiał w poszukiwaniu swej połówki, być zdanym na takie możliwości?

Zdaje się, że zdrowy rozum musi porzucić tę teorję na rzecz innej: słynnej teorji Weiningera. Przedwcześnie zgasły ten uczony, uważa, że każdy mężczyzna jest zbiorowiskiem cech często męskich i żeńskich. — Taksamo w kobiecie jest obok pierwiastku żeńskiego, mniej lub więcej reprezentowany i męski. Taki Słowacki, Musset, to żeńscy mężczyzni. Zygfryd, to męski mężczyzna, Georges Sand męski typ kobiety, Maryla żeńska kobieta. Dążeniem instynktownem każdego człowieka jest tak dobrać drugiego osobnika, by razem tworzyli dwie całości K + M, kobietę absolutną i mężczyznę zupełnego. Tak n. p. odpowiednikiem Musseta jest Georges Sand i t. d. Tam gdzie to nie następuje, połączenie jest niedobrane.

Jeżeli przyjmiemy tę teorję za prawdziwą, a ma ona wszelkie cechy prawdopodobieństwa, to dojdziemy do następujących wniosków: Dajmy na to, że istnieje sto odcieni w każdej płci, od absolutnej męskości do absolutnej kobiecości i odwrotnie. Są tu wszelkie możliwości wyczerpane. W takim razie wśród stu mężczyzn, zawsze kobieta znajdzie jednego wybranego — jedynego. Z 40 tysięcy mężczyzn w Krakowie, każda kobieta napewno wyszuka sobie czterysta, którzy w całości jej będą odpowiadali. Na 250 miljonów mężczyzn rasy białej, każda Zosia, czy Frania, znajdzie 2 miljony pięset chłopczyków-połówek...

Tak więc musimy uznać w tem: „ty mój jedyny na świecie“ grubą przesadę i niedokładność. Ale ktoby od zakochanych wymagał matematycznej ścisłości... Niech obliczają za nich ci, którym już maj nie szepce niezmiernych tęsknot i pożądań... **L. T.**

Zosia z trzeciej klasy o maju

(—) Maj jest najpiękniejszym miesiącem w roku, bo wtedy są moje imieniny i mogę zjeść tyle ciastek, że na drugi dzień muszę pić olej rycynowy. W maju rosną bzy i narcyzy i sałata ze śmietaną, a tatuś mówi, że mu rosną siwe włosy na głowie, bo go mamusia tak męczy, żeby jej sprawił nowy kapelusz. Są żaby majowe i febra majowa i bryndza majowa i masło majowe, a tatuś mówi, że u nas ciągle jest bryndza, a masło, to ma co drugi człowiek na głowie.

Na plantach to jest w maju bardzo przyjemnie i zielono, a w nocy jest ciemno i dlatego wszystkie ławki są zajęte, bo się ludzie pewnie boją, żeby się w ciemności nie pogubili. Moja starsza siostra, Irenka, która pisze w biurze na maszynie, a chce zostać Polą Negri, to raz przyszła z tych plant o 3 w nocy. Przyniosła duży bukiet bzu, ale mamusia wcale się tem nie ucieszyła, tylko krzyczała: „Ja ci dam maj, że popamiętasz ruski miesiąc“... A ja nie wiem, jaki to jest ten ruski miesiąc, może jeszcze lepszy, niż maj, bo maj jest bardzo dobry, bo ja lubię kurczęta i szparagi, tylko, że u nas teraz tego nie podają, bo już nie chcą dawać ani na raty, ani na kredyt i tatuś strasznie wymyśla na Grabskiego. Tatuś mają nie lubi, bo mówi, że z tego to tylko katar i reumatyzm. A ja znowu chciałabym, żeby cały rok był maj, żeby co tydzień były moje imieniny i żebyśmy codziennie jeździli na majówki. **Mig.**

Z techniki i przemysłu

Węgiel błękitny

(Le monde slave. — Siły motoryczne. — Węgiel, woda, wiatr)

Wydobyć i wyzyskać umiejętnie skarby przyrody, zaprządz do pracy produktywnej umysły i dłonie, to najważniejszy nakaz dla samodzielności narodu, to fundament ekonomicznej potęgi.

Stopięćdziesiąt lat niewoli cofnęło nas na wschód — musi się odrobić rychło i istotnie ciężkie jest zadanie obecnej generacji „Le monde slave“ — niezwykle dla nas interesujący miesięcznik francuski, wziął sobie za zadanie orjentowania Europy zachodniej o sprawach życia narodów słowiańskich, gospodarki, stosunków ekonomicznych, techniki, handlu, literatury, sztuki, wiedzy i t. p.

Wskrzeszone państwa słowiańskie i rozwój ich mają być przedstawione w szeregu artykułów, które zapewnie oświetlą krytycznie i pracę narodów w dziedzinie techniki stosowanej.

Zastosowanie motorów w przemyśle tak rolniczym jak i fabrycznym, jest miarą pracy gospodarczej — to też poruszenie tego tematu na łamach publicystyki powinno żywo zainteresować świat pracy produktywnej.

Podstawową siłą motoryczną olbrzymiego świata maszyn jest węgiel i wiemy — jakie walki ekonomiczno-gospodarcze toczą się o ten skarb przyrody.

Wiatrak śmigowy
dający przy wietrze 5 m. 40 k. p. system niemiecki, śmigi drewniane, budynek i wieża z betonu.

Kraje ubogie w węgiel znajdują się na polu przemysłu, komunikacji i handlu w częściowej lub całkowitej zależności od produkcji obcej. Węgiel czarny, dobywany z głębin ziemi, to towar tak cenny, że staje się chciwie pożądanym łupem nawet w zmaganiach politycznych.

W czasie genjalnych prac uczonych, wynalazców i inżynierów, urosła konkurencja w „węglu białym“ — tak bowiem nazwano żywiołową siłę płynących wód, która, ujarzmiona, oddaje energję turbinom, kołom wodnym i przekształcona w energję elektryczną, staje do konkurencji z węglem czarnym. Na kongresie, złączonym z przeglądem sił motorycznych całego świata w Londynie, uwydatniono ogromne znaczenie stosowanej **energji wiatru — nazwano ją „węglem błękitnym“.** Sumaryczny efekt stosowania siły wiatru, znajduje się poza wynikami olbrzymich zakładów wodnych coraz liczniejszych w Europie i Ameryce a tak mało jeszcze zużytkowanych w Polsce. Gospodarcze znaczenie urządzeń wiatrakowych odgrywa wielką rolę właśnie tam, gdzie trudno o większe kapitały na zakład wodny.

Motor wiatrakowy ma dla gospodarki rolnej i przemysłów rolnych, dominujące znaczenie. Umiano to ocenić za granicą przy nawadnianiu i odwadnianiu kompleksów rolnych; motor wietrzny, turbina wiatrakowa oddają znakomite usługi, lepsze od meljoracji gruntu. Już po roku koszta urządzenia się pokrywały, albowiem wydajność gruntów zwiększyła się od 50 do 200 procent.

Pod Korneuburgiem, w Austrji, przy urządzeniu odwadniania, przy zastosowaniu „turbin wietrznych“ osuszono już **100** hektarów a projekt obejmuje osuszenie **500.000** hektarów i nawodnienie **400.000** hektarów ziemi. Współcześnie wykonywane motory wietrzne, dać mogą siłę **50 koni** przy średniej prędkości wiatru 8 mtr. na sekundę.

Wyobrażenie o ruchliwości inżynierów na tem polu da nam fakt, że obecnie projektują zakłady maszynowe w Niemczech urządzenia wiatrakowe, które przy ustawieniu w miejscach maksymalnego strumienia wiatru, mogą dać energję 500 koni parowych. Koło turbinowe tego wiatraku ma średnicy 40 mtr. (podaje czasopismo „Związku niemieckich inżynierów“ p. t.: **Siły wiatru** — autor dypl. inż. Oskar Walter).

Stalowe turbiny wiatrakowe znajdują w Austrji coraz liczniejsze zastosowanie w gospodarce na roli nietylko dla popędu maszyn rolniczych, lecz i dla celów przymysłowych, warsztatowych, przez przekształcenie tej energji na prąd elektryczny i gromadzenie go w akumulatorach. Siła elektryczna jest w tym wypadku **tak tania,** nieporównanie tańsza od otrzymywanej z zakładów wodnych, że stawiane są turbiny wiatrakowe w odstępach do 50 metrów z łączeniem równoległem prądownic we wspólnej sieci elektrycznej.

Wiatrak śmigowy
(system francuski), śmigi stalowe w łożyskach kulkowych.

Jak mało pracujemy na tem polu, każdemu wiadomo. Gdzież widzimy wiatraki jakiejś prymitywnej konstrukcji? Na szerokich łanach polskich mnóstwo przestrzeni, na której bez przerwy prawie trwają wiatry — i aż prosi się ten „błękitny węgiel“ by go zaprzężono do pracy dla dobrobytu mieszkańców.

Jadąc od Przeworska ku Warszawie, widzi się tu i ówdzie stare wiatraki, nieudolnie postawione, które mielą ubożuchny zapas zboża. Na obszarach, gdzie turbina wiatrakowa mogłaby uprzemysłowić olbrzymi szmat ziemi i ucywilizować poprostu ludność... nie śni się nawet o tej wspaniałej technice spożytkowania **błękitnego węgla.**

A teraz proszę rozważyć tylko małe obliczenie: Stalowa turbina dać może przy średnim wietrze (średnica około 10 m.), siłę użytkową od 10 do 30 koni; na równinach Rzeczypospolitej można liczyć pewnie na 15 godzin ruchu dziennie. Przyjmijmy tylko bodaj 1000 takich turbin średnich, to otrzymamy rocznie w przecięciu (dziennie $20 \times 15 = 300$ koniogodzin), z tych 1000 urządzeń, jeden miljon koniogodzin dla rolnictwa, przemysłu i gospodarstwa krajowego.

W Ameryce zużytkowują węgiel błękitny na olbrzymią skalę. Oto tylko jedna fabryka turbin powietrznych sprzedała w ciągu 3 lat ostatnich jeden miljon zespołów wietrzno-elektrycznych. Czy takiemi sprawami nie powinni się zająć i referenci w ministerstwie przemysłu i handlu, referenci w ministerstwie rolnictwa?... i wkońcu rolnicy sami, zrzeszeni w licznych Spółdzielniach rolniczych?

We Lwowie w maju 1925 r.

Edmund Libański

W domu każdej kobiety polskiej powinien znajdować się jedyny, kobiecy, ilustrowany społeczno-literacki tygodnik

BLUSZCZ

(48 stron druku)

„Bluszcz“ hołdując zasadzie, że kobieta polska obok wysokich zalet duchowych winna posiadać umiejętność pracy dla społeczeństwa, rodziny i siebie, w swym dziale praktycznym pracy tej uczy.

Ilustrowany dodatek mód, zawierający około 15-tu (miesięcznie 60) modeli ubiorów, bielizny oraz ubrań dziecięcych, tablica krojów i arkusz wzorów robót naturalnej wielkości, zastępują w zupełności drogie zagraniczne żurnale.

Prenumerata miesięczna zł 4·80.

Numer pojedynczy zł 1·40.

Administracja: 985

Warszawa, Krak. Przedmieście 99 (Plac Zamkowy).

Wiosenne kapelusze

Słońce majowe wywabiło na ulicę mnóstwo ślicznych, wiosennych kapelusików, które, pomimo pewnych zmian, zasadniczo utrzymują dawniejszy fason. Tu i ówdzie pojawia się wprawdzie kapelusz większy, ale jakoś to nie chce się przyjmować. Na całej linji panują kapelusze maleńkie, kloszyki, hełmy, toczki, czapeczki, bądź to odwinięte od czoła, bądź też ze spuszczonemi rondkami, przybrane kokardką u góry, albo bukiecikiem modnych obecnie bardzo róż. Najmodniejszą, jako materjał, jest kombinacja słomki z filcem i słomki z crepe georgettą. Z kolorów najwięcej są noszone wszystkie odcienia barw lila, oraz brązowe, powracają również kapelusze czerwone. Czarnych widuje się bardzo mało. — Na ilustracji naszej widzimy dwa nadzwyczaj szykowne i twarzowe modele wiosennych kapeluszy.

BZY KWITNĄ

Poemat pod powyższym tytułem oddałem do zaopinjowania naczelnemu redaktorowi. Udało mi się ten wiersz, jak republice niemieckiej Hindenburg. Każda strofa kończyła się refrenem:

W wsze strony
pachną bzy,
gzą się gzy.
Lecz nie mnie pachnie bez
Bom ja bez
mamony.

Szef, nie czytając wiersza, odrzekł:
— Włóż pan to do mojej teki.
Na niej był napis: „Kwiaty“. Pedant ten szef. Znalazłem w tej tece trzynaście poematów na bzy, dziewięć paszkwilów na hyjacenty, siedm na kwiat wiśni i t. d.
— Co pan z tem robi, redaktorze?
— Sprzedaję dla grafologa, badającego pismo grafomanów. Pisze właśnie o tem książkę. Przepraszam, ale co pana skłoniło do tak nienormalnego wybryku, jak pisać o bzach?...
— Chciałem się zemścić
— Tak? Na kim?
— Na bzach.
— A cóż te biedne rośliny panu zawiniły?
— Mam już ich dość. Wczoraj mi żona mówi: Bałwanie jakiś, ja mam chodzić w tym starym kapeluszu, koloru bzów... Mam wrażenie, że te świeże bzy się ze mnie naigrawają... Ta historja skończyła się dopiero nazajutrz u modniarki.
Albo: ongiś naszej Stefy, jak niema, tak niema. Wraca po pierwszej rozpłomieniona, z włosami rozwichrzonemi.
— Niegodziwa... precz mi ze służby!...
— Uoj... kiej tam tak pachnie bez, proszę pana... To bez ten bez...
Inny przykład. Mam siostrzeńca, ucznia trzeciej klasy w Drohobyczu. Dostaję od niego list: „Najdroższy wuju, skradziono mi buciki i spodnie. Przyszlij mi natychmiast na nowe, jeśli nie chcesz, abym sobie złamał karjerę“. Posłałem. I co się dowiadują?! Łajdak użył mojej krwawicy, aby kupić kosz bzu ogrodowego tamtejszej diwie szantanu.
— Więc co pan powie?! Mam być spokojny wobec tych prowokacyj?
— Rozumiem pana. Jednemu bez przynosi pecha, drugiemu szczęście.
— ?
— Na przykład pański kolega, Murski. Przedwczoraj dostał do domu bzy. Naturalnie nie dla niego. Dziś rano uciekła mu żona. No? Trzeba mieć szczęście! **Tom.**

Miłość, kobiety, małżeństwo

(Aforyzmy)

Niema tematu rozleglejszego, głębszego, bardziej ludzkiego. Nie ma też człowieka piszącego, któryby o tych rzeczach ostatecznych nie powiedział zdania mniej lub więcej oryginalnego. Oto garść cytatów, zebranych „au hasard“ na polach myśli ludzkiej. Co to jest miłość? „Egoizm we dwoje“, określa Bouffon. „Epidemja, na którą ten jest bardziej narażony, kto się jej bardzo boi“ (Chamfort). A Napoleon twierdzi: „Miłość jest zajęciem próżniaka, rozrywką wojownika, tarczą władcy“. — „Przeduchowienie zmysłowości“ (Wilde). Jak się pokazuje miłość? Odpowiedź daje Rochenfoucauld: Jak strachy: wszyscy o nich mówią, nikt ich nie widzi.

Jakie są inne jej cechy? „Niestałość i miłość, są to rzeczy niewspółmierne: kochanek, który się zmienia, nie zmienia się: zaczyna lub kończy kochać“ (Rousseau). O oddaleniu w miłości trafnie zauważa wspomniany Rochefoucauld: „Rozdział gasi słabą miłość, a wzmacnia wielką namiętność, tak, jak wiatr gasi świece, a rozpala ognie“.

Kiedy przychodzi miłość? — odpowiada na to poeta hiszpański, Campoamor: „Kobiety w miłości można porównać ze śmiercią: przychodzą, gdy się ich nie woła, a nie przychodzą, gdy się ich pragnie“. Jak kobieta kocha? „Cnotka mówi „nie“, namiętna „tak“ kapryśna „tak i nie“, kokietka ani „tak“ ani „nie...“ — A propos kokietek mówi dowcipnie Sienkiewicz, że to są lichwiarze, którzy mało dają, a wiele potem żądają.

Czego kobiety wymagają od mężczyzn? — Określa to Prus: „Skromność jest cnotą, którą kobiety raczej chwalą, niż lubią u mężczyzn“. Jaka miłość jest najtrwalsza? Ta, w której kobieta jest brzydka, twierdzi pewno nie bez racji Zapolska. Jeszcze stosunek miłości do niektórych kobiet określa trafnie Wilde: „Niektórym kobietom nie przystoi mieć serca. Ono nie harmonizuje z ich toaletami, czyni je prędko staremi, a w pewnych chwilach może zepsuć całą ich karjerę“. Co robić ma człowiek, który się zakochał? odpowiada na to Busy: środkami na miłość jest: „pościć, czekać, lub powiesić się“. Inaczej ujmuje to Wilde: „Uwolnić się od pokusy, można w ten sposób, że się jej ulega“. Gdy kobieta pragnie... „Trop suffit parfois à la femme“ świetnie mówią bracia Goucourt (Zbyt wiele wystarcza nieraz kobiecie). Gdy kobieta spogląda... Ci sami autorowie mówią: „Są spojrzenia kobiece, których nie wymieniłoby się za całą kobietę...

Gdy miłość umiera... Autorytatywne zdanie wypowiada o tem Ninou Leuclos: „Miłość umiera nie z potrzeby, lecz z... niestrawności“. Gdy miłość umiera przychodzi też małżeństwo. Mówi o niem Chamfort: „Małżeństwo przychodzi po miłości, jak dym po ogniu“. Wilde: „Mężczyzna, który ożenił się z kobietą, na którą zasłużył, jest zawsze nieszczęśliwy“. — „Można czuć miłość do kwiatów, ptaków, tańca, swego kochanka, czasem też do męża“ (E. Jouy).

Lapidarnie złe małżeństwo określił Szekspir: „Lepiej się dobrze powiesić, niż się źle ożenić...

Kobieta czterdziestoletnia w roli inicjatorki

Już tak jakoś się składa, że jeżeli tu i ówdzie można jeszcze spotkać dziewicę, która nie ukąsiła „tego“ jabłka, to przeciętny młodzieniec, zanim osiągnął pierwsze puchy, ozdoby twarzy — już wie, co i jak... Ważną i niedwuznaczną rolę w tem uświadamianiu młodych pokoleń odgrywa czterdziestoletnia kobieta, inaczej podwiedziawszy Telimena. Kobieta taka ma zwykle dość łatwą grę. O ile ona doświadczona, o tyle on niedoświadczony. O ile ona idzie do niego uzbrojona od stóp do głów we wszystko, co przemysł i sztuka, rękodzieło i własna pomysłowość oddały na usługi zdobywczyni serc, o tyle on... cóż go broni? Lęk przed nieznanem... Taką partję ona musi zwykle wygrać... Gdy on w swoim małutkim krytycyzmie zacznie badać te słynne zmarszczki pod brodą, ona odwróci jego uwagę na szczegół garderoby, gdy on zechce w zębach doszukiwać się defektu, owionie go falą niesamowitej perfumy... Gdy spojrzy w jej mętne oczy, ona zahypnotyzuje go czarem słowa i obietnicą nieprzeżytych pieszczot...

Tak się nieraz rodzi miłość. Numer pierwszy. Zwykle ma ona przebieg łagodny, jak letnie wyładowanie elektryczności opd wieczór. Ale i ona może mieć formę ostrą, beznadziejną. Taki wypadek niedawno zdarzył się w Hamburgu. On, niejaki Elsner, student siódmej klasy gimnazjalnej, ona, bujna jeszcze rozwódka czterdziestopięcioletnia, nazwiskiem Horváth. O połączeniu się ślubem nie było mowy... on tylko o takim stosunku chciał słyszeć... Próżne były jej zaklęcia, że należy zrywać kwiaty, póki nie opadły płatki... Nie pomogły perswazje rodziców, którzy o wszystkiem byli powiadomieni... I oto pewnego dnia znajdują ich oboje bez życia, z wnętrznościami, spalonemi piorunującą trucizną...

Tak to w tej dzikiej sarabandzie życia miłość i śmierć podały sobie ręce... **(t).**